VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 33)**

z dnia 19 października 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 33)

19 października 2016 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– omówienie aktualnej sytuacji i perspektyw rozwoju Stoczni Marynarki Wojennej S.A.

W posiedzeniu udział wzięli: **Paweł Brzezicki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Bartłomiej Grabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej wraz ze współpracownikami, **Mirosław Kamieński** przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Marynarki Wojennej S.A., **Andrzej Kołodziej** prezes Fundacji Pomorska Inicjatywa Historyczna, **Jerzy Lewandowski** sekretarz generalny Krajowej Izby Gospodarki Morskiej, **Marek Maj** doradca ekonomiczny w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, **Ryszard Nojszewski** doradca techniczny w Departamencie Obrony Narodowej Najwyższej Izby Kontroli, **Rafał Pawełczyk** dyrektor Biura Analiz Strategicznych Agencji Rozwoju Przemysłu S.A., **Jan Popończyk** członek zarządu Stowarzyszenia Pilotów Wiślanych, **Magdalena Smółka** syndyk Stoczni Marynarki Wojennej S.A., **Tadeusz Szymelfenig** członek Prezydium Krajowej Sekcji Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność" wraz ze współpracownikami, **Zenon Śmietana** dyrektor zarządzający Stoczni Marynarki Wojennej S.A., **Monika Zaborna** podreferendarz w Departamencie Monitorowania Pomocy Publicznej Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Witam panie i panów posłów oraz zaproszonych gości. Bardzo dziękuję, że państwo przyjęliście nasze zaproszenie. Witam pana ministra Pawła Brzezickiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, oraz pana ministra Bartłomieja Grabskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. Witam pana Mirosława Kamieńskiego, przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Marynarki Wojennej S.A., pana Ryszarda Kleinszmidta, członka Sekcji Krajowej Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność", panią Paulinę Kmitę, specjalistę w Wydziale Przemysłu Okrętowego w Departamencie Gospodarki Morskiej w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pana Jerzego Lewandowskiego, sekretarza generalnego Krajowej Izby Gospodarki Morskiej, pana Marka Maja, doradcę ekonomicznego w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, pana Ryszarda Nojszewskiego, doradcę technicznego w Departamencie Obrony narodowej Najwyższej Izby Kontroli, pana Rafała Pawełczyka, dyrektora Biura Analiz Strategicznych Agencji Rozwoju Przemysłu S.A., pana Jana Popończyka, członka zarządu Stowarzyszenia Pilotów Wiślanych, pana Mateusza Starosieka, zastępcę dyrektora Departamentu Polityki Zbrojeniowej w Ministerstwie Obrony Narodowej, panią Magdalenę Smółkę, syndyka Stoczni Marynarki Wojennej S.A., pana Macieja Styczyńskiego, naczelnika Wydziału Przemysłu Okrętowego w Departamencie Gospodarki Morskiej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pana Tadeusza Szymelfeniga, członka Prezydium Krajowej Sekcji Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność", pana Zenona Śmietanę, dyrektora zarządzającego w Stoczni Marynarki Wojennej S.A., pana ppłk Mariusza Wołowskiego, szefa wydziału w Departamencie Polityki Zbrojeniowej Mini-

sterstwa Obrony Narodowej, oraz panią Monikę Zaborną, podreferendarza w Departamencie Monitorowania Pomocy Publicznej UOKiK. Jeszcze raz bardzo państwu dziękuję za przyjęcie naszego zaproszenia do udziału w dzisiejszym posiedzeniu Komisji.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Przewiduje on omówienie aktualnej sytuacji i perspektyw rozwoju Stoczni Marynarki Wojennej S.A. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję.

Jeśli państwo pozwolą, to na początku oddam głos podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, panu ministrowi Bartłomiejowi Grabskiemu, a następnie głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pan minister Paweł Brzezicki. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Bartłomiej Grabski:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowne panie posłanki i panowie posłowie, chciałbym poprosić o zmianę kolejności wystąpień, tzn. aby jako pierwszy zabrał głos pan minister Brzezicki, a ja wypowiedziałbym się jako drugi. Jeżeli państwo wyrazicie zgodę, to będę zobowiązany.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze. Zgodnie z wyrażonym życzeniem, proszę o zabranie głosu pana ministra Pawła Brzezickiego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Paweł Brzezicki:

Szanowni państwo, mógłbym powiedzieć, że moja chata z kraja i na tym zakończyć wystąpienie. Mam prawo tak powiedzieć, ale tego nie zrobię, gdyż Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej ma wpisany w swoje zadanie także przemysł stoczniowy. Problem jednak w tym, jakimi narzędziami dysponuje ministerstwo w stosunku do przemysłu stoczniowego, a konkretnie w tym przypadku, w stosunku do Stoczni Marynarki Wojennej. Otóż, szanowni państwo, sytuacja wygląda tak, że ministerstwo nie dysponuje żadnymi narzędziami, które pozwalałyby mu wpływać na tę gałąź przemysłu i tę konkretną spółkę.

Stocznia Marynarki Wojennej jest własnością Agencji Rozwoju Przemysłu, która to agencja wcześniej podlegała Ministerstwu Skarbu Państwa, a obecnie jest nadzorowana przez Ministerstwo Rozwoju. Dodatkowo od kilku lat stocznia jest zarządzana przez panią syndyk. Dlatego jeśli chodzi o stronę formalnoprawną, nie ma związków pomiędzy Stocznią Marynarki Wojennej a Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, mimo że w naszej strukturze organizacyjnej mamy komórkę, która nazywa się Wydział Przemysłu Okrętowego.

Chciałbym państwu powiedzieć, że miałem przyjemność, chociaż chyba lepiej byłoby to określić jako trudność lub przykrość, nadzorować Stocznię Marynarki Wojennej w roku 2007 i na początku roku 2008, dopóki w Polsce nie zaczął się Tuskoland. W tamtym czasie Stocznia Marynarki Wojennej była wyciągana za uszy z kłopotów związanych ze zmarnotrawieniem funduszy publicznych i z głębokiej zapaści produkcyjnej. Częściowo to się udało, o czym świadczą wyniki finansowe. Z pozycji startowej na poziomie minus 100 milionów złotych po roku udało się stocznie wyciągnąć do poziomu minus 10 milionów. Stało się to dzięki temu, że przestano kraść. Tylko tyle. Rokowania były pomyślne i wszystko wskazywało, że sytuacja stoczni będzie się poprawiać, ale niestety wybory skończyły się tak, jak się skończyły, i stocznia zaczęła się stopniowo pogrążać w otchłani strat.

W tym momencie mogę jedynie powiedzieć, że syndyk, pani Magdalena Smółka, to nazwisko powinienem chyba wymienić kilka razy z rzędu, swoją decyzją wpisała się w historię polskiego patriotyzmu, w historię polskiej gospodarki morskiej i w historię marynarki wojennej oraz w historię przemysłu stoczniowego. Niezależnie od tego, że pani syndyk zrobiła wszystko legalnie, na bazie obowiązujących przepisów prawa, to nie od rzeczy będzie w tym momencie przypomnieć, że również wszystkie trzy rozbiory Polski dokonały się zgodnie z obowiązującym wówczas prawem. W tej chwili odbywa się

rozbiór Stoczni Marynarki Wojennej. Mam nadzieję, że w dalszej części wystąpienia będę mówił już mniej emocjonalnie.

Kilka faktów historycznych. Druga gdyńska stocznia, Stocznia Nauta, powstała w latach dwudziestych ubiegłego wieku i była pierwszą polską stocznią. Została ona wyposażona, dokapitalizowana, a następnie przejęta przez Stocznię Gdańską. Wówczas była to stocznia niemiecka na terytorium Wolnego Miasta Gdańska. Po upływie pół roku od przejęcia niemiecka konkurencja zgłosiła tę stocznię do upadłości. Na szczęście na miejscu znalazło się miasto Gdynia, które wykupiło udziały, dokapitalizowało firmę i stocznia istnieje do dzisiaj.

Myślę, że dzisiaj Stocznia Marynarki Wojennej – to sytuacja, której przyglądamy się całkowicie bezsilnie, ponieważ nie dysponujemy żadnymi narzędziami, które pozwoliłyby nam realnie wpływać na rozwój sytuacji – stopniowo stacza się i zmierza w kierunku przejęcia przez obcy kapitał. Być może stocznię czeka zamknięcie, a być może któryś z obecnych tu wojskowych powie, że po przejęciu będzie to świetna stocznia, która będzie efektywnie zbroić polską armię. Mam nadzieję, że tego rodzaju opinii jednak nie usłyszę. Jeżeli tak, to przekazuję z mojej strony wyrazy współczucia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuje, panie ministrze. Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, pana ministra Bartłomieja Grabskiego.

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:

Szanowna pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, jeśli chodzi o aktualną ocenę sytuacji Stoczni Marynarki Wojennej, to zdaniem Ministerstwa Obrony Narodowej wypada ona zdecydowanie negatywnie. W dniu 18 listopada 2005 r. minister Skarbu Państwa dokonał komercjalizacji, przekształcając przedsiębiorstwo państwowe w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Nadzór nad tą spółką powierzono ministrowi obrony narodowej. 11 kwietnia 2006 r. nadzwyczajne walne zgromadzenie Stoczni Marynarki Wojennej S.A. dokonało podwyższenia kapitału zakładowego w związku z dokapitalizowaniem przez Agencję Rozwoju Przemysłu S.A. Na dzień 19 października 2016 r. akcjonariat stoczni przedstawia się następująco: Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. jest właścicielem Stoczni Marynarki Wojennej i wykonuje prawo głosu z 99,38% akcji, Skarb Państwa reprezentowany przez ministra obrony narodowej posiada pozostałą część akcji, czyli jedynie niecały 1%.

Obecna sytuacja podmiotu, charakteryzująca się utratą płynności finansowej oraz brakiem realnych możliwości spłaty rosnących zobowiązań sprawiają, że syndyk stoczni, zgodnie z tym, co sygnalizował pan minister Brzezicki, dokonuje sukcesywnej wyprzedaży majątku przedsiębiorstwa.

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące planów resortu obrony narodowej względem Stoczni Marynarki Wojennej, to będzie można mówić o ich realizacji w szerszym zakresie dopiero po ustabilizowaniu finansów stoczni. Przede wszystkim konieczne jest uregulowanie kondycji finansowej przedsiębiorstwa. Poprawa sytuacji mogłaby nastąpić np. w wyniku sprzedaży upadłego przedsiębiorstwa, czyli stoczni jako całości, i dokonania jego zakupu przez MON na podstawie porozumienia z dotychczasowym właścicielem, tzn. Agencją Rozwoju Przemysłu. Ten wariant byłby chyba optymalny z punktu widzenia interesów stoczni i potrzeb bezpieczeństwa państwa. Prace nad nim trwają. Mam nadzieję, że w niedługim czasie ich efekty zostaną państwu zaprezentowane. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Przechodzimy do fazy dyskusji. Czy chcieliby jeszcze zabrać głos inni przedstawiciele rządu lub instytucji państwowych zaproszeni na dzisiejsze posiedzenie? Nie widzę zgłoszeń. W tej sytuacji przystępujemy do wysłuchania wypowiedzi i do zadawania pytań przez posłów. Kto z państwa parlamentarzystów chciałby w tej sprawie zabrać głos? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Kobylarz (Kukiz15):

Pani przewodnicząca, panowie ministrowie, mam pytanie dotyczące dość buńczucznej awantury o przemysł stoczniowy, który – zgodnie z zapowiedziami – miał być wspierany.

Chciałbym się dowiedzieć, jak rząd widzi pomoc rzekomo świadczoną Stoczni Marynarki Wojennej, kiedy ogłaszane przetargi wygrywają podmioty trzecie, nierzadko firmy, których cały majątek mieści się w jednej walizce? Mam na myśli konkretnie firmę, która nazywa się bodaj NET MARINE. Nie posiada ona ani własnego nabrzeża, ani odpowiednich zasobów ludzkich, jeśli chodzi o fachową kadrę.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To już wszystko z pana strony, panie pośle?

Poseł Andrzej Kobylarz (Kukiz15):

Tak, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę o odpowiedź przedstawicieli strony rządowej. Przypominam o przedstawianiu się do mikrofonu.

Szef Wydziału Zadań Obronnych w Departamencie Polityki Zbrojeniowej MON ppłk Mariusz Wołowski:

Podpułkownik Mariusz Wołowski, Wydział Zadań Obronnych, Ministerstwo Obrony Narodowej. Szanowni państwo, nie jest mi znany przypadek opisany przez pana posła. Możemy oczywiście wszystko dokładnie sprawdzić i wtedy udzielić odpowiedzi na pana pytanie. Jak jednak powiedziałem, takie zdarzenie nie jest mi znane. Specyfika naszej pracy sprowadza się do realizacji zadań będących wynikiem umów ze stocznią podpisywanych przez Inspektorat Uzbrojenia w imieniu ministra obrony narodowej. Zadania w tym zakresie są realizowane na bieżąco. Oprócz tego stocznia realizuje na rzecz MON inne zadania w ramach programu mobilizacji gospodarki. Stocznia jest przedsiębiorstwem o szczególnym znaczeniu gospodarczym i ma to wpływ na realizowane przez nią zadania. Corocznie w drodze decyzji administracyjnych minister nakłada na stocznię określone zadania obronne i stocznia się z nich wywiązuje. Tak samo było również w roku bieżącym. Chodziło głównie o zadania o charakterze produkcyjno-remontowym. Jeżeli dobrze pamiętam, to tych zadań było ok. 20. Posiadam bardziej szczegółowe informacje na ten temat i jeśli będzie taka wola z państwa strony, to mogę je oczywiście przekazać. Inne przypadki, takie, o których wspomniał pan poseł, nie są mi w tej chwili znane.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Głos ma pan poseł Cieślak, później pan poseł Zaremba. Bardzo proszę.

Poseł Michał Cieślak (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeżeli dobrze pamiętam, to w czerwcu bieżącego roku złożyłem w tej sprawie interpelację, zapytanie do ministra obrony narodowej. Odpowiedzi udzielił pan minister Bartosz Kownacki. Chcę powiedzieć, że skandalem jest wprowadzenie do Stoczni Marynarki Wojennej przez poprzednią władzę syndyka i dopuszczenie do sytuacji, która miała miejsce.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Syndyka wprowadził sąd.

Poseł Michał Cieślak (PiS):

Ale ktoś do tego doprowadził. Szanowni państwo, prowadzana wówczas polityka zakończyła się olbrzymim zadłużeniem stoczni. Przypominam, że były przygotowane przetargi na sprzedaż nabrzeża stoczni. W skład nabrzeża wchodzą także torpedownie, które są częścią naszej marynarki wojennej. Warto o tym pamiętać.

Wszystko, o czym mówię, pokazuje wyraźnie, że sytuacja dojrzała do bardzo poważnej interwencji ze strony rządu i pilnego znalezienia formuły umożliwiającej skuteczne rozwiązanie problemu. Pozwolę sobie przypomnieć, że Stocznia Marynarki Wojennej jest jedną z trzech w Europie, która dysponuje pływającym system udźwigu. Nie wiem, czy tak brzmi fachowe określenie tej instalacji. Szczegóły na ten temat możecie państwo znaleźć w sporządzonej przeze mnie dokumentacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan poseł Zaremba, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Zaremba (PiS):

Chcę zwrócić uwagę na dwa fakty, które dotyczą Stoczni Marynarki Wojennej. Pierwszy jest taki, że przez dwa lata udało się obniżyć stratę z ponad 100 mln złotych do 11 mln złotych, a drugi, że Agencja Rozwoju Przemysłu po zbadaniu sprawozdania finansowego stoczni za 2006 r., przygotowanego pod kierownictwem obecnego wiceministra gospodarki morskiej, pana Pawła Brzezickiego, złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, co zaowocowało sporządzeniem aktu oskarżenia i wszczęciem procesu wobec konkretnych osób. W związku z tą drugą sprawą chciałbym zapytać przedstawicieli resortu obrony, jakie są dalsze losy tego procesu. Myślę, że to ciekawa sprawa.

Szanowni państwo, w lutym bieżącego roku, podczas pierwszego wyjazdowego posiedzenia Komisji w tej kadencji mieliśmy okazję m.in. zwiedzić Stocznię Marynarki Wojennej. Wówczas, przypominam, większość członków Komisji stwierdziła jednoznacznie, że działalność syndyka jest niekorzystna dla firmy. Ma rację pan poseł Nitras, mówiąc, że to sąd podjął decyzję o ustanowieniu syndyka. Faktycznie była to decyzja sądu, jednak była to niewątpliwie decyzja fatalna. Ale to nie sąd, lecz zupełnie ktoś inny doprowadził do sytuacji, że przez minione osiem lat stocznia funkcjonowała tak, a nie inaczej.

Poruszona kwestia eksploatacji stoczni państwowych przez tzw. stocznie kieszonkowe, które nie posiadają własnej infrastruktury i de facto wcale nie są stoczniami, dotyczy nie tylko Trójmiasta, ale również Szczecina. Jest to jednak temat na zupełnie inną dyskusję. W tym miejscu chcę jedynie powiedzieć, że nie wyobrażam sobie, aby Stocznia Marynarki Wojennej była wyprzedawana kawałek po kawałku i de facto przestała istnieć.

W związku z tym zwracam się z uwagą i ostrzeżeniem do Ministerstwa Obrony Narodowej. Jeżeli nie zostaną wreszcie podjęte nadzwyczajne kroki, to tak właśnie się stanie. Konkurencyjny kapitał działa bardzo agresywnie, a rynek remontów okrętów i statków cywilnych jest jednak dość ograniczony. To wszystko może sprawić, że Stocznia Marynarki Wojennej przestanie w końcu istnieć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Następni mówcy to pan poseł Marchewka i po nim pan poseł Nitras. Zanim jednak zabierze głos poseł Marchewka, to jeszcze poseł Kobylarz. Rozumiem, że ad vocem.

Poseł Andrzej Kobylarz (Kukiz15):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Chciałbym odnieść się do tego, co powiedział przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej. Informuję pana, że ostatni kontrakt, który wygrała NET MARINE, bodaj na remont „Poznania", który jest okrętem desantowym, opiewał na kwotę 38 mln złotych. Firmy zgłaszają działalność jako magazyn polowy. Tak to się chyba fachowo nazywa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Zgodnie z zapowiedzią, pan poseł Marchewka, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Wypowiedzi, które do tej pory słyszeliśmy ze strony przedstawicieli rządu, były raczej emocjonalnymi kwestiami retrospektywnymi. Tak bym je określił. Tymczasem w zawiadomieniu o posiedzeniu Komisji jest wyraźnie napisane, że będziemy się zajmować omówieniem aktualnej sytuacji i perspektywami rozwoju Stoczni Marynarki Wojennej S.A. Dlatego bardzo proszę o przedstawienie informacji zgodnych z porządkiem dziennym posiedzenia.

Od przedstawicieli rządu oczekuję, że poinformują nas, jakie kroki zamierzają podjąć w tym zakresie, zwłaszcza że przed chwilą pan poseł powiedział, iż sytuacja stoczni wymaga pilnej interwencji ze strony rządu i przedstawienia formuły skutecznego rozwiązania problemu. Dlatego chciałbym postawić pytanie o to, do czego dąży rząd, jaki jest cel, w jakim kierunku będą szły podejmowane działania. Oczekuję przedstawienia informacji zgodnej z tematem posiedzenia. Chciałbym wiedzieć, co dalej, a jak na razie otrzymuję tylko emocjonalne, retrospektywne wypowiedzi. Cały czas niczego nie dowiadujemy się jednak na temat planów ministerstwa zmierzających do poprawy położenia stoczni. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan poseł Nitras, bardzo proszę.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. W pełni zgadzam się z głosem mojego przedmówcy, pana posła Marchewki. Mam wrażenie, że uprawiane jest powszechne biadolenie i szukanie winnych. Osobiście nie mam nic przeciwko temu, że ktoś sobie pobiadoli. Jeśli taka jego wola, proszę bardzo. Nie mam też nic przeciwko temu, że ktoś chce szukać winnych, o ile rzeczywiście chodzi o tych, którzy naprawdę zawinili.

Jako poseł na Sejm chciałbym jednak zwrócić uwagę nam wszystkim, a zwłaszcza kolegom z PiS, iż nie jest naszą rolą podważanie wiarygodności podmiotów gospodarczych. Dlaczego legalnie działające firmy, które płacą podatki i mogą startować w przetargach, nazywamy lekceważąco kieszonkowymi? Zgodnie z prawem, które przecież ustanowił ten Sejm, obowiązkiem władz publicznych jest organizowanie przetargów. Te przetargi organizuje się jednak nie po to, żeby miały w nich obowiązek zwyciężyć państwowe podmioty, ale po to, żeby w uczciwej przetargowej procedurze wyłonić jak najlepszą ofertę, ponieważ chodzi przecież o wydatkowanie publicznych pieniędzy. Celem jest to, żeby zamawiający, czyli polskie państwo, zapłaciło za usługę jak najmniej, a przedsiębiorcy mieli równy dostęp do realizacji zadań i usług zamawianych przez państwo.

Szanowni państwo, muszę powiedzieć, że czuję dyskomfort, kiedy na posiedzeniu sejmowej komisji słyszę wymieniane w negatywnym kontekście nazwy poszczególnych firm, w sytuacji kiedy tym przedsiębiorstwom nikt nigdy nie zarzucił, iż dopuszczają się łamania przepisów prawa gospodarczego obowiązujących w naszym kraju. Moim zdaniem w ten sposób narusza się wręcz dobre imię całych branż przemysłu, którymi zresztą stoją takie miasta jak choćby Gdynia czy Szczecin. Pamiętajmy, że chodzi o przedsiębiorstwa, które przyczyniają się do wzrostu zamożności Polski. Właściciele tych firm płacą przecież podatki.

Wiem, że dziś bardzo silna jest tendencja, łatwo to zresztą dostrzec, zwłaszcza jeśli chodzi o podmioty publiczne, iż są one naciskane i wywiera się na nie presję, zwłaszcza ze strony decydentów i poniektórych posłów, aby realizowały swoje zadania tylko we współpracy z innymi państwowymi podmiotami gospodarczymi. Jeżeli chodzi o zasadę, to nie mam oczywiście nic przeciwko temu, żeby państwowe podmioty cieszyły się ze strony państwa jakąś formą pomocy, tyle że wszystko musi w tym zakresie być realizowane zgodnie z obowiązującym prawem.

W Szczecinie mamy na przykład do czynienia z taką sytuacją, iż istnieje poważne zagrożenie, że armatorzy, na których Skarb Państwa ma pośredni lub bezpośredni wpływ, będą zaspokajać swoje potrzeby za granicą, ponieważ w Polsce wskazuje im się odgórnie gdzie i za ile mają przeprowadzać remonty lub budować nowe jednostki. Takie działania wywierają dokładnie odwrotny skutek. Nie powodujemy w ten sposób, że ktoś będzie wspierał inny podmiot, ponieważ w tej grze zawsze decydują czynniki ekonomiczne. Efekty są takie, że firmy zaczynają uciekać z zamówieniami z Polski w obawie, że tutaj ktoś będzie na nie wywierał presję. Z pewnością nie jest to właściwa droga, która doprowadzi nas do wzrostu zamożności kraju, ani nie pozwoli na zbudowanie potęgi takiej lub innej branży. Wszystko musi odbywać się w sposób przejrzysty i czytelny.

Każdy podmiot, każde przedsiębiorstwo musi mieć równe szanse w dostępie do tego rynku. Musimy pamiętać, że my w Sejmie musimy uwzględniać wszystkich zainteresowanych. Nie możemy postępować opresyjnie wobec zagranicznych podmiotów gospodarczych działających w naszym kraju. Zatrudniają one bowiem polskich pracowników i działają w oparciu o przepisy polskiego prawa. W tej chwili, tak mi się wydaje, traktujemy te firmy jak wrogów. Nie jest to właściwy sposób postępowania. We wszystkim powinniśmy zachowywać umiar i pamiętać o odpowiednich proporcjach. Czas rewolucji już minął, a teraz jest czas na spokojną pracę. Wszystkim nam życzę, abyśmy po pierwsze nie szkodzili, a po drugie starali się rzeczywiście zrobić coś dobrego. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan poseł Zaremba, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Zaremba (PiS):

Musicie państwo zauważyć jedną rzecz. Podmioty, które spełniają kryteria wymagane dla stoczni remontowych, są podmiotami, które w naszym kraju należą wyłącznie do Skarbu Państwa. Przez długie lata, zwłaszcza przez ostatnie osiem lat, było tak, szczególnie w Szczecinie, iż prywatne podmioty traktowały Stocznię Gryfia jako wypożyczalnię doków i infrastruktury. Stocznia na kontraktach nie zarabiała, doskonale natomiast zarabiały podmioty pracujące na majątku stoczni. Podobnie, przynajmniej częściowo, wyglądała sytuacja w Gdyni. Z taką praktyką należało skończyć i bardzo dobrze, że skończono. Firma, która nie ma własnych doków ani nabrzeży pełnych dźwigów, nie jest stocznią remontową. Koniec i kropka. Ukróciliśmy tamto Eldorado i bardzo dobrze, że tak się stało.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan poseł Kobylarz, a następnie pan poseł Śniadek. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Kobylarz (Kukiz15):

Jeśli można, to chciałbym się jeszcze odnieść do słów pana posła Nitrasa. Mówiąc o koncesji, która jest uzyskana na podstawie magazynu polowego, należy pamiętać o tym, iż taka jednostka może być również remontowana poza granicami kraju. Po wyborze oferenta firma może wskazać dowolne miejsce, nawet w Kaliningradzie. Okręt trzeba doprowadzić do miejsca remontu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan poseł Śniadek, bardzo proszę.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Jeśli można, pani przewodnicząca, chciałbym dosłownie powiedzieć jedno zdanie. Nie chciałbym, żeby pan poseł odbierał moją uwagę osobiście, jako kierowaną do siebie. Chodziło mi jedynie o to, żeby na posiedzeniu Komisji nie tworzyć atmosfery, iż nasze działania, a nie daj Boże jakieś przepisy prawne, mają służyć temu, aby jednych przedsiębiorców działających w Polsce nastawiać przeciwko innym przedsiębiorcom. Nie na tym polega nasza rola. Jesteśmy władzą ustawodawcą i naszym zadaniem jest tworzenie dobrego i sprawiedliwego prawa.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że wyobrażam sobie sytuację, mało tego – znam takie sytuacje – kiedy podmioty państwowe wygrywające przetarg realizują zlecenie bynajmniej nie własnymi siłami, ale podzlecają prace i to nawet za granicą. Na tym w końcu polega wolność gospodarcza. Pozwólmy ludziom działać, nie krępujmy im rąk. Z tego tworzy się dopiero bogactwo kraju, a nie z ilości przepisów i pokazywania palcem…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie pośle, miało być jedno zdanie.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Pokazywania palcem, kto ma produkować, albo z ustalenia, że jeżeli ktoś nie posiada własnego nabrzeża, to nie wolno mu pewnych prac wykonywać. Świat tak nie działa, a przecież całkiem dobrze funkcjonuje.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie pośle, nikt nikogo na nikogo nie napuszcza, z tym wyjątkiem, iż pan cały czas o tym mówi. Mam nadzieję, że ta kwestia nie wymaga wyjaśnień. Proponuję, abyśmy skupili się na Stoczni Marynarki Wojennej. Pamiętajmy także o tym, kto kiedyś przyjął prawo, które dobiło polskie stocznie i jednocześnie wzmocniło pozycję innych przedsiębiorców, przy czym wszystko odbyło się na zasadach niekorzystnych dla naszego przemysłu stoczniowego.

Jeśli chodzi o wzajemne napuszczanie na siebie, to powtarzam, iż tylko pan o tym mówi i bardzo proszę, aby skończył pan z tą retoryką. Nam nie jest do niczego potrzebne wzniecanie nowych konfliktów. Powinniśmy patrzeć do przodu.

Pan poseł Śniadek, bardzo proszę.

Poseł Janusz Śniadek (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, panowie ministrowie, szanowni państwo, przyznam, że jestem trochę rozczarowany enigmatycznością informacji udzielonej nam przez pana ministra Grabskiego. Powód rozczarowania wyniknie z treści moich pytań, ale chciałbym się jeszcze odnieść do tego, co powiedział pan poseł Nitras.

To, co się stało w Stoczni Marynarki Wojennej, odbyło się zgodnie z prawem, tylko że jeśli przedsiębiorstwo, tak istotne z punktu widzenia obronności kraju jak Stocznia Marynarki Wojennej, zostaje postawione w stan upadłości, to według mnie krokiem następnym powinno być postawienie w stan upadłości całej polskiej marynarki wojennej. A potem można sobie stawiać pytania i odpowiadać na nie, twierdząc, że wszystko zostało przeprowadzone zgodnie z prawem.

Żeby mówić o jakichkolwiek perspektywach dla Stoczni Marynarki Wojennej, najpierw trzeba odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób ma być przeprowadzony proces wyjścia ze stanu upadłości. Dzisiaj jest przecież tak, że jeśli przedsiębiorstwo znajduje się w stanie upadłość likwidacyjnej, to jest ono niezdolne do bycia jakąkolwiek stroną w jakiejkolwiek transakcji gospodarczej. Taka firma nie może zaciągać żadnych zobowiązań itd. Dlatego bez wcześniejszej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób przeprowadzi się procedurę wyprowadzenia firmy ze stanu upadłości, nie można mówić, co z przedsiębiorstwem będzie w przyszłości. Fakty są takie, że po drodze miały miejsce próby zbywania fragmentów majątku Stoczni Marynarki Wojennej przez panią syndyk. Gdyby któraś z nich zakończyła się powodzeniem, oznaczałoby to nic innego, jak realną utratę Stoczni Marynarki Wojennej w tym sensie, że całkowicie mogłaby ona stracić zdolność do spełniania tych funkcji, do realizacji których została powołana, czyli do odgrywania roli zaplecza dla polskiej marynarki wojennej. W przypadku sprzedaży niektórych elementów stoczni lub nabrzeża taka groźba naprawdę istniała, a jak wiadomo, próby sprzedaży były podejmowane. Na szczęście tego rodzaju pomysły zostały skutecznie zablokowane.

W tej chwili pani syndyk, zgodnie z obowiązującym prawem, po iluś latach trwania takiego stanu rzeczy, przy okazji którego różne podmioty i osoby czerpały korzyści, co zdumiewa jeszcze bardziej, podjęła aktualnie próbę zbycia stoczni w całości. Dlatego oczekiwałem, że na dzisiejszym posiedzeniu usłyszę od przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej, jakie są gwarancje, że bezpieczeństwo państwa nie ucierpi w takiej sytuacji, tzn. kiedy ziściłby się przedstawiony scenariusz.

Czy MON w ogóle dopuszcza taką ewentualność, że Stocznia Marynarki Wojennej S.A. w upadłości zostanie nabyta przez jakiś zewnętrzny podmiot, pochodzący z zagranicy? Czy resort skorzysta z przysługujących mu uprawnień, a jestem pewny, że takowe posiada, i wkroczy w proces zbywania stoczni, i skorzysta na przykład z prawa pierwokupu? Czy rozpatrywana jest procedura odzyskania stoczni w drodze wykupu przedsiębiorstwa od syndyka?

Dopiero wówczas można bowiem poważnie rozmawiać o przyszłości stoczni. Dziś, kiedy przedsiębiorstwo znajduje się w stanie upadłości, nie sposób rozmawiać o jego przyszłości bez wcześniejszej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób stocznia ma zostać wyprowadzona ze stanu upadłości likwidacyjnej. Być może właściwą drogą byłoby zastąpienie upadłości likwidacyjnej postępowaniem naprawczym. Wymaga to jednak określonych zabiegów ze strony sędziego komisarza, ale zważywszy na nieudolność i przewlekłość procesu likwidacyjnego istnieją poważne argumenty przemawiające za wystąpieniem z takim wnioskiem do sędziego komisarza, zwłaszcza że w gronie wierzycieli ponad 90% stanowią podmioty państwowe i można by chyba uzyskać z ich strony przychylność dla tego pomysłu.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Proszę o odniesienie się do poruszonych kwestii przedstawiciela Ministerstwa Obrony Narodowej. Padło kilka istotnych pytań i zanim przejdziemy do następnej tury, prosiłabym pana ministra o odniesienie się do tego, co zostało powiedziane.

Zanim jednak oddam głos panu ministrowi, mam pytanie: kto z osób obecnych na sali reprezentuje Stocznię Marynarki Wojennej? Pani syndyk, co jest sprawą oczywistą, i pan

siedzący obok? Zgadza się? Dziękuję bardzo. Rozumiem, że są także przedstawiciele strony społecznej. Czy jest ktoś z Agencji Rozwoju Przemysłu? Jest przedstawiciel. Bardzo dobrze. Zakładam, że pojawią się również pytania pod państwa adresem.

O zabranie głosu proszę pana ministra Grabskiego.

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:

Pani przewodnicząca, jak już wspominałem, sytuacja Stoczni Marynarki Wojennej jest fatalna i dlatego należy poszukiwać optymalnych rozwiązań. W tym momencie władzę w stoczni sprawuje syndyk. Jest też oczywiście sędzia komisarz i rada wierzycieli. Zwracam jednak uwagę, że żadne z kluczowych decyzji nie leżą po stronie Ministerstwa Obrony Narodowej. Naturalnie, mamy jakiś wpływ na kształt procesu, ale jest chyba jeszcze za wcześnie, abyśmy mogli publicznie przedstawić całościową koncepcję tego, w jaki sposób mają konkretnie wyglądać propozycje rozwiązania problemu.

Na wszystkim ciąży wiele błędów popełnianych przez szereg lat. Najlepszy przykład to rozpoczęta w 2001 r. budowa korwety „Gawron". Ta korweta do dziś nie opuściła stoczni i tego nie da się naprawić w kilka miesięcy. Bierzemy oczywiście pod uwagę kwestię planów i dalszej strategii, jeśli chodzi o stocznię, ale dopiero od momentu, kiedy firma zacznie wreszcie funkcjonować ponownie jako samodzielny podmiot gospodarczy. To chyba byłoby na tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy ktoś z pań posłanek lub panów posłów ma jeszcze jakieś pytania do tego wątku dyskusji? Widzę zgłoszenia. Za moment udzielę państwu głosu, ale w tej chwili ja chciałabym zadać pytanie panu ministrowi.

Panie ministrze, bardzo przepraszam, ale z tego, co wiem, jest gotowy zarówno projekt, jak i ustawa o rozwoju przemysłu stoczniowego. Oprócz tego funkcjonują przecież konkretne podmioty, jak na przykład Polska Grupa Zbrojeniowa, istnieją określone fundusze zaangażowane w Stocznię Marynarki Wojennej, dlatego chciałabym się dowiedzieć, czy państwo w ogóle ze sobą na ten temat rozmawiacie. Czy MON pracuje nad jakąś koncepcją rozwiązania tego problemu? Ścieżka działania syndyka jest stosunkowo krótka. Dlatego jeśli pan czegoś nie może powiedzieć, to proszę nas o tym poinformować, ale jeśli macie państwo w resorcie jakieś plany, to również proszę nas o nich poinformować.

Szczerze mówiąc, przez osiem lat pani syndyk nic nie zrobiła, aby stocznię rzeczywiście zbyć. Chwaliliście się państwo osiąganymi wynikami, efektami restrukturyzacji itd. Wszystko miało być ładnie. Można było o tym sobie poczytać. Nawet w tej chwili mam ze sobą kilka artykułów na ten temat. A dzisiaj co? Nagle coś się zmieniło? Skoro jest wyklarowany sposób wyjścia z tej sytuacji, to chciałabym usłyszeć, czy pani syndyk w ogóle rozmawia z wierzycielami. Przecież wierzyciele to też, a może głównie, przedstawiciele Skarbu Państwa. Oprócz tego jest przecież projekt, nad którym pracują ministrowie, dotyczący rozwoju przemysłu stoczniowego. Rozumiem, że działania pani syndyk mieszczą się w granicach prawa i pod tym względem nic nie można im zarzucić. Jest jednak jeszcze aspekt moralny działań związanych z rozwojem polskiego przemysłu. Rzeczpospolita posiada w tym zakresie określoną strategię i wydaje mi się, że trzeba ją uwzględniać.

Ilekroć prowadzimy dyskusje, przy różnych okazjach, słyszę ze strony niektórych osób zarzuty, że chcemy podważać niezależność sądów i niezawisłość sędziów. Pamiętajmy jednak, nie można tego tracić z oczu, że wymiar sprawiedliwości i jego organy, w tym także sądy, to elementy polskiego państwa. Dlatego w interesie nas wszystkich powinno leżeć, że jeżeli coś się dzieje wokół nas, a dziś rozmawiamy akurat o Stoczni Marynarki Wojennej, to musimy rozpatrzyć wszystkie ewentualności. W tym przypadku chodzi o możliwość uratowania przedsiębiorstwa, a temu służyć będzie prowadzenie rozmów z zainteresowanymi podmiotami.

Chciałbym wiedzieć, czy pani syndyk podjęła tego typu rozmowy. Czy w ogóle to pani przyszło do głowy i skąd się wzięło to nagłe przyspieszenie? Co takiego się stało, że nagle złożyła pani ofertę, wniosek i wycenę? Dlaczego chce pani zbyć stocznię zagranicznemu podmiotowi? Zastrzegam, że opieram, się tylko na informacjach medialnych. Ewentualne zbycie stoczni mogłoby zburzyć wszelkie koncepcje dalszego rozwoju i kontynuacji

produkcji stoczniowej w naszym kraju. Czy to jest świadome działanie? Czy obserwowane przyspieszenie wynika z jakichś poważnych przyczyn? Proszę nam to wytłumaczyć, bo w związku z tą kwestią rodzi się mnóstwo pytań i podejrzeń. Do Komisji wpływają dziesiątki pism w tej sprawie, także od przedstawicieli strony społecznej, i dlatego chcielibyśmy pewnych rzeczy dowiedzieć się bezpośrednio od pani.

Jeżeli chodzi o przedstawiciela Agencji Rozwoju Przemysłu, to również prosiłabym o przedstawienie stanowiska odnośnie do przyszłości stoczni. Tak się składa, że państwo macie przy tej okazji najwięcej do powiedzenia. Chciałabym usłyszeć, o jakiej koncepcji państwo myślicie, z kim ją konsultujecie. Nie wykluczam, że nie może pan powiedzieć wszystkiego, ale zwracam uwagę, że jeśli chodzi o syndyka, to może on zadziałać bardzo szybko. Okazuje się, że w niektórych sprawach polskie sądy są bardzo sprawne.

Ponieważ Komisja jest bardzo poważnym ciałem, oczekujemy, że udzielicie nam państwo odpowiedzi na postawione pytania. Jesteście w te sprawy od dawna zaangażowani. Zależałoby nam, żebyście uwzględnili w dalszych pracach możliwości rozwojowe przemysłu stoczniowego, nad którymi pracuje polski rząd. Można sobie oczywiście robić na złość. Wtedy jedni będą się cieszyć, a drudzy płakać, ale nie o to chodzi. Zarówno pracownicy stoczni, jak i my w parlamencie chcielibyśmy wiedzieć, co państwo zamierzacie, jeśli chodzi o rozwój polskiego przemysłu stoczniowego. Dlaczego cała sprawa związana ze Stocznią Marynarki Wojennej nabrała nagle aż takiego przyspieszenia?

Najpierw pan poseł Kobylarz, potem pan poseł Zaremba, a później pan minister i pani syndyk. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Kobylarz (Kukiz15):

Rezygnuję z zabrania głosu, ponieważ pani przewodnicząca zadała już pytanie, które chciałem postawić. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan poseł Zaremba, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Zaremba (PiS):

Chciałbym podążyć tropem pytań pani przewodniczącej, ale adresować je do Ministerstwa Obrony Narodowej, które nadzoruje Polską Grupę Zbrojeniową. Interesuje mnie, czy resort, razem z Polską Grupą Zbrojeniową, zaczął już pracować nad ofertą przejęcia Stoczni Marynarki Wojennej i ma pomysł, jak postawić ją na nogi. Analogiczny proces zachodzi w sanockich zakładach AUTOSAN. Poprzez PGZ ta firma została uratowana i powoli staje na własne nogi. Kwestia jest tym bardziej paląca, że przez ostatnie osiem lat była prowadzona w Polsce polityka antyprzemysłowa, a nie proprzemysłowa. To pytanie do przedstawiciela resortu obrony.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Proponuję, żeby mówcy zabierali głos w następującej kolejności: najpierw pan minister, później pani syndyk, pan prezes i przedstawiciel Agencji Rozwoju Przemysłu. Od pani syndyk chcielibyśmy otrzymać, jeśli można, listę wierzycieli oraz informacje na temat prowadzonych rozmów i kosztów ponoszonych na rzecz syndyka przez stocznię. To chyba wszystko. Bardzo proszę.

Przepraszam, ale pominęłam pana posła Cieślaka, który zgłaszał się wcześniej, a zatem zanim głos zabierze pan minister, jeszcze pytanie posła Cieślaka, bardzo proszę.

Poseł Michał Cieślak (PiS):

Szanowni państwo, oczekując na odpowiedzi na pytania, jakie skierowała do państwa pani przewodnicząca, chciałbym przytoczyć słowa pana ministra Bartosza Kownackiego, który w odpowiedzi na moją interpelację stwierdził jednoznacznie, że działania, których dopuszczono w Stoczni Marynarki Wojennej, doprowadziły do naruszenia bezpieczeństwa państwa. W tej sytuacji, jeśli potwierdzą się w państwa wypowiedziach rzeczy, na które zwróciła uwagę pani przewodnicząca, będzie można uznać, że działania syndyka ewidentnie wskazują, iż pan minister Kownacki miał rację, jeśli oczywiście weźmiemy od uwagę całość rządowego programu nastawionego na odbudowę i wzmocnienie przemysłu stoczniowego oraz plany i strategię Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Rozu-

miem, że w tych strategiach odnajdziemy wsparcie i wzmocnienie dla Stoczni Marynarki Wojennej.

Na zakończenie chciałbym jeszcze zadać jedno pytanie i proszę o potwierdzenie. Czy w majątku Stoczni Marynarki Wojennej znajduje się dok pływający o udźwigu 8 tysięcy ton z podnośnikami mechanicznymi na 14 stanowisk remontowych? Czy jest to jedyny tego typu dok w Polsce i jeden z czterech, które są w Europie? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Zanim oddam głos panu ministrowi, chciałbym jeszcze dodać, że omawiane sprawy mają strategiczne znaczenie także dla dalszego rozwoju Portu Gdynia. Chciałabym, abyśmy wszyscy o tym pamiętali, jakie będą ewentualne skutki sprzedaży stoczni, także pani syndyk.

O zabranie głosu proszę pana ministra Grabskiego, następnie panią syndyk Stoczni Marynarki Wojennej, pana prezesa i przedstawiciela ARP. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeśli chodzi o szczegóły rozmów, które się aktualnie toczą, to nie chciałbym wyprzedzać rozwoju sytuacji i przestawiać konkretów negocjacji. Zapewniam jednak państwa, że rozmowy trwają i po ich zakończeniu poinformujemy Wysoką Komisję o wynikach tych rozmów.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Głos ma pani syndyk Stoczni Marynarki Wojennej, bardzo proszę.

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:

Proszę państwa, pozwolę sobie przedstawić informację na temat sytuacji Stoczni Marynarki Wojennej, gdyż wysłuchałam szeregu różnych opinii, które nie do końca są zgodne z prawdą. W moim przekonaniu w większości opierają się one na doniesieniach medialnych i nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości.

Stocznia Marynarki Wojennej została postawiona w stan upadłości likwidacyjnej w kwietniu 2011 r. i z tą chwilą objęłam funkcję syndyka. W chwili ogłoszenia upadłości stocznia wykazywała stratę w wysokości 18 mln złotych. Z uwagi na znaczenie tego przedsiębiorstwa dla gospodarki narodowej i jego specyfikę rząd podjął decyzję o wyrażeniu zgody na prowadzenie działalności gospodarczej przez syndyka. W związku z tym od 2011 r. do chwili obecnej prowadzę taką działalność. W międzyczasie podjęto szereg działań restrukturyzacyjnych zmierzających do zmniejszenia kosztów funkcjonowania stoczni. Te działania przyniosły zakładane efekty. W wyniku podjętych działań w każdym roku stocznia uzyskiwała dodatni wynik finansowy. W pierwszym roku, a więc zaledwie po roku funkcjonowania w upadłości, Stocznia Marynarki Wojennej osiągnęła 1,2 mln złotych zysku. W następnym roku było to już 2,6 mln złotych, a w 2014 r. 7 mln złotych. W roku ubiegłym zysk wyniósł 22 mln złotych. W związku z tym nie bardzo wiem, na czym opieracie państwo opinię, że działalność syndyka jest szkodliwa dla przedsiębiorstwa.

Chciałabym także państwa poinformować, że Stocznia Marynarki Wojennej na bieżąco reguluje wszystkie swoje zobowiązania. Podkreślam – wszystkie. Stocznia nie zaciąga żadnych zobowiązań podatkowych, wobec pracowników i wobec ZUS. Na bieżąco wszystko jest regulowane. Do tego wszystkiego, żadne składniki majątku nie zostały sprzedane. To, co w międzyczasie zostało sprzedane, sprzedano na rzecz Ministerstwa Obrony Narodowej.

Jeden z posłów stwierdził, że w skład stoczni wchodzi torpedownia, która jest ulokowana na nabrzeżach. Informuję, że torpedownia nie znajdowała się na nabrzeżach, ale na terenie Komendy Portu Wojennego i została zbyta na rzecz Ministerstwa Obrony Narodowej. Pozostałe składniki majątku sprzedano także Ministerstwu Obrony Narodowej. Na sprzedaż zbędnego majątku ogłoszono przetarg.

Stocznia zajmuje olbrzymi teren, podobnie jak w okresie socjalizmu, kiedy ówczesne zakłady były naprawdę ogromne. Obecnie nie ma potrzeby, aby stocznia zajmowała aż taką powierzchnię. To, co przeznaczono do sprzedaży, było majątkiem zbędnym, nie było

i nie musiało być używane w procesie produkcyjnym i w żadnym razie nie ograniczało zdolności produkcyjnych stoczni. Ponieważ jednak nie znaleźli się chętni na te składniki majątku, w tej chwili nie ma żadnego tematu związanego z tą kwestią.

Szanowni państwo, prawo upadłościowe pomimo upadłości likwidacyjnej dopuszcza również zmianę postępowania na układ z wierzycielami. Taki był nasz cel, ale żeby ten cel osiągnąć, stocznia musiałaby generować określony zysk, który mógł być przeznaczany na spłatę wierzycieli. Kolejne lata pokazywały, że istnieje realna szansa na zawarcie układu z wierzycielami. Asumpt do podjęcia dyskusji na ten temat dawał chociażby zysk za ostatni rok, czyli 22 mln złotych. Żeby jednak można było rozpocząć rozmowy z wierzycielami i złożyć odpowiedni wniosek do sądu, należy wcześniej pokazać odpowiednią perspektywę, że stocznia jest w stanie generować podobne zyski przez następne lata. Wynika to z faktu, że nie uda się spłacić zobowiązań przedsiębiorstwa z lat ubiegłych w okresie roku lub dwóch lat. Według mnie na spłatę zobowiązań stocznia potrzebowała 5 lat i w tym czasie należało wygenerować zysk na poziomie ok. 20 mln złotych rocznie. Dopiero to pozwoliłoby stoczni uwolnić się od ciążącego na niej zadłużenia.

Niestety to się nie udało, gdyż w poprzednich latach realizowany był plan generujący przychody stoczni na niższym poziomie. Stocznia Marynarki Wojennej utworzyła m. in. konsorcjum z Polską Grupą Zbrojeniową i dostała zaproszenie do złożenia oferty na budowę okrętów „Miecznik" i „Czapla". Miał to być wieloletni proces, a wygenerowany w ten sposób zysk nie pokrywałby w całości potrzeb przedsiębiorstwa, mimo to liczyliśmy jednak, iż stworzy on solidną bazę, na podstawie której będzie można złożyć odpowiedni wniosek do sądu o zawarcie układu z wierzycielami. Niestety wspomniane postępowanie zostało unieważnione, a dodatkowo unieważniono w bieżącym roku kilka przetargów na remonty, które stocznia wygrała. Należy pamiętać, że firma jest stworzona głównie do remontów i obsługi okrętów marynarki wojennej. Decyduje o tym posiadane przez nas zaplecze techniczne. Produkcja cywilna jest w zasadzie produkcją pomocniczą i ma charakter uzupełniający. Sprawia to, iż nie możemy uczestniczyć w niektórych przetargach ze względu na pewne formalne ograniczenia.

W takiej sytuacji, wobec braku perspektyw, jeśli chodzi o zamówienia, nie było innego wyjścia, jak przystąpienie do realizacji procedury określonej w prawie upadłościowym, czyli do sprzedaży przedsiębiorstwa w całości. Przypominam państwu, że prawo upadłościowe stanowi, iż o ile jest to możliwe, obowiązkiem syndyka jest sprzedaż przedsiębiorstwa w całości. Taki był też mój cel. Zresztą od samego początku mojej działalności jako syndyka przyświecał mi cel w postaci zachowania Stoczni Marynarki Wojennej w całości. Zależało mi na uratowaniu stoczni. Gdyby było inaczej, już w 2011 r., tj. w chwili ogłoszenia upadłości, mogliśmy zacząć wyprzedaż majątku stoczni. Tak jednak nie postąpiliśmy.

Przez cały miniony okres w stoczni była prowadzona produkcja. W każdym roku przedsiębiorstwo wykazywało zysk i na bieżąco reguluje wszystkie swoje zobowiązania. W międzyczasie prowadzono także remonty składników majątkowych w celu zachowania ich w stanie niepogorszonym. Aktualnie, ponieważ brak jest zamówień i perspektyw na przyszłość, nie mam innego wyjścia i będę zmuszona wystawić Stocznię Marynarki Wojennej na sprzedaż.

Szanowni państwo, nie jest prawdą, że prowadzone są na ten temat rozmowy z jakimkolwiek podmiotem zagranicznym. Nie wpłynęła do mnie żadna zagraniczna oferta. Mało tego, nigdy nawet nie rozmawiałam z żadnym kontrahentem z zagranicy o sprzedaży Stoczni Marynarki Wojennej. Wszystkie informacje na ten temat, że jakoby tak było, to plotki i medialne spekulacje. W związku z nimi występuję do właściwych mediów o zamieszczenie sprostowania. Podawane informacje na ten temat są bowiem nieprawdziwe, wprowadzają w błąd opinię publiczną i godzą w moje dobre imię oraz w wizerunek Stoczni Marynarki Wojennej.

To wszystko, co mam państwu do powiedzenia. Jeśli będą jakieś pytania, to jestem do dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam pytanie dotyczące sprostowań. Do jakich mediów i kiedy pani je wysłała? Ja nigdzie się z nimi nie spotkałam, a nie przypuszczam, żeby media nie zamieściły sprostowania w przypadku tak poważnego przedsiębiorstwa, jakim jest Stocznia Marynarki Wojennej.

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:

Sprostowania będziemy zamieszczali sukcesywnie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To znaczy, że sprostowania się jeszcze nie ukazały?

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:

W tej chwili pracują nad nimi prawnicy.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Kiedy w takim razie można spodziewać się sprostowania?

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:

W najbliższych dniach.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dobrze. Dziękuję. Pan minister Brzezicki, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Paweł Brzezicki:

Panowie stoczniowcy, czy mam rozumieć, że prawnik wam mówi, co dla stoczni jest dobre, jaki teren ma większe znaczenie itd.? Czy nie wydaje wam się dziwne, że trzeba sprzedać połowę stoczni, żeby osiągnąć zysk? Chciałbym się dowiedzieć, jaka część zysku Stoczni Marynarki Wojennej to zysk z działalności operacyjnej, a jaka pochodzi ze sprzedaży majątku przedsiębiorstwa? Zdaje się, wbrew temu, co mówiła pani syndyk, chyba nie do końca rzeczy mają się aż tak świetnie. To było pytanie, a teraz chciałbym podzielić się z państwem informacją.

Jeżeli, a prawdopodobnie tak się stanie ze względu na pełnione przeze mnie funkcje administracyjne oraz z powodów formalnoprawnych, trafi na moje biurko wniosek o sprzedaż majątku Stoczni Marynarki Wojennej, w takim lub innym wymiarze, ponieważ znajduje się ona w granicach portu, zgoda na takie działanie nie zostanie udzielona. I jeszcze jedna informacja. Stocznia sprzedała do zarządu portu, czy też może podjęła się transakcji sprzedaży tzw. nabrzeża gościnnego, czyli miejsca, w którym Port Gdynia zamierza zbudować obrotnicę. Proszę zobaczyć, co się dzieje. Jest zawarta transakcja, zgoda na nią została wyrażona ze względu na interes Portu Gdynia, ale teraz zarząd portu obdaruje kupca, który kupi sobie Stocznię Marynarki Wojennej, nowym dokiem, bo będzie go musiał przesunąć, oraz gotówką. Nie pamiętam w tej chwili, jaka suma wchodzi w grę, ale była to znacząca kwota.

Szanowni państwo, chciałbym jeszcze raz w tym gronie zwrócić uwagę na całą tę sytuację przedstawicielom MON, bo widzę, że są, a może także przedstawicielom odpowiednich służb, jeśli też biorą udział w posiedzeniu. Moim zdaniem obecna sytuacja to chory układ. Dziękuję.

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:

Czy mogłabym jedną rzecz od razu wyjaśnić?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę, tylko proszę mówić do mikrofonu, bo w naszej części sali niewiele słychać.

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:

Chcę państwa poinformować, że dobry wynik finansowy stoczni nie jest zasługą zbycia majątku, ale został wypracowany na prowadzonej działalności gospodarczej. Majątek spółki, poza kilkoma drobnymi składnikami zbytymi na rzecz MON, o czym wspominałam, nie został praktycznie w ogóle sprzedany. To, co zostało sprzedane, to 25 metrów nabrzeża na rzecz Morskiego Portu Gdynia i 200 metrów nabrzeża gościnnego na rzecz Morskiego Portu Gdynia w celu wybudowania obrotnicy. Zgoda na te transakcje została wydana przez odpowiednie organy, zgodnie z obowiązującą procedurą. Podpisaliśmy

porozumienie z portem, na mocy którego faktycznie przeniesie on dok w inne miejsce, co znakomicie poprawi zdolności produkcyjne Stoczni Marynarki Wojennej.

Chciałabym jeszcze dodać, że zgodnie z przepisami jestem zobowiązana podjąć procedurę wystawienia stoczni na sprzedaż. Dlatego zostanie ogłoszony przetarg i oczekuję, że ktoś do niego stanie. Zakładam, że będą to podmioty polskie, które jeśli dokonają zakupu, staną się następcą prawnym Stoczni Marynarki Wojennej. Podmiot, który stocznię przejmie, będzie mógł kontynuować jej wcześniejszą produkcję, ale – co ważniejsze – przejmowana stocznia będzie już wolna od długów. Obowiązkiem syndyka jest zaspokojenie wierzycieli z kwoty uzyskanej ze sprzedaży. Dlatego stocznia będzie czysta i będzie mogła od nowa rozpocząć działalność operacyjną z zupełnie czystą kartą.

Jeżeli w przetargu zostanie wyłoniony nabywca, to zgodnie z przepisami organy państwa, w tym przypadku właściwe ministerstwa, będą się wypowiadały, czy wyrażają zgodę na sprzedaż oraz czy wyrażają zgodę na sprzedaż określonemu nabywcy. Wynika to m. in. z ustawy o gospodarce nieruchomościami, ze względu na położenie stoczni pomiędzy dwoma portami oraz z przepisów ustawy o portach morskich, ponieważ Stocznia Marynarki Wojennej leży w granicach portu morskiego, co raczył zauważyć pan minister. Jeżeli stosowne zgody zostaną udzielone, to dojdzie do zawarcia transakcji, jeśli nie, to transakcji nie będzie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję pani syndyk. Bardzo proszę, panie prezesie.

Dyrektor zarządzający Stoczni Marynarki Wojennej S.A. Zenon Śmietana:

Dyrektor zarządzający Stoczni Marynarki Wojennej Zenon Śmietana. Prezesem nie jestem, pani przewodnicząca, i nigdy nie byłem. Nie udało mi się, kolokwialnie mówiąc, załapać do zarządu. Trzeci rok jestem natomiast dyrektorem zarządzającym, a w stoczni jako takiej od listopada 2011 r.

Proszę państwa, chciałbym się odnieść do poruszonych kwestii dotyczących doku i podnośnika. Najwyraźniej pewne pojęcia są mylone. Jeśli chodzi o dok pływający, to mamy 8 tysięcy ton, 150 metrów długości, 27 metrów szerokości. Jeśli natomiast chodzi o mechaniczny podnośnik, to ma on do 2,5 tysiąca ton, w zależności od rozkładu ciężarów, 22 metry i 14 stanowisk, w tym 4 w hali. Hale są dwie, długości 100 metrów i szerokości 35-37 metrów oraz 15 metrów wysokości. Tak wyglądają te kwestie, jeśli chodzi o dane techniczne.

Jeżeli chodzi o torpedownię, to jest ona obiektem, a nie nabrzeżem i raczej w jej przypadku kluczowe jest wyposażenie, a nie położenie. Ten dział, jako jedyny w Polsce, obsługuje broń podwodną. W grę wchodzą bowiem nie tylko torpedy, ale także trały i inne urządzenia związane z uzbrojeniem okrętów, i faktycznie jest to jedyne tego typu miejsce w Polsce funkcjonujące na terenie stoczni, we wspomnianych wcześniej halach, które posiadają odpowiednie miejsce do budowy, remontów i obsługi wyspecjalizowanych okrętów. Dzięki halom jednostki mogą być obsługiwane przez okrągły rok, niezależnie od aury.

Chciałbym powiedzieć także kilka zdań na temat zamówień. Szanowni państwo, w przetargach startują firmy, które posiadają odpowiednie koncesje. Jedna z nich została nawet wymieniona, nie chcę jej nazwy powtarzać. W każdym przetargu jest zapis mówiący, że remont lub obsługę jednostki należy wykonywać w miejscu wyznaczonym w koncesji. Jest jednak małe „ale", a w zasadzie furtka, która pozwala na wykonanie tego wszystkiego w magazynie polowym. Wspomniane firmy przeważnie powołują taki magazyn polowy do wykonania konkretnego remontu. Dla stoczni bezpośrednia konkurencja z tymi firmami jest niemożliwa, ze względu na ich majątek i stan zatrudnienia. Nasza oferta jest kwotowo jedynie porównywalna z ofertami innych stoczni, tzn. ze Stocznią Nauta i ze Stocznią Remontową. Pod tym względem my nie odbiegamy od konkurentów, ale nasze oferty, jak również oferty innych stoczni, zdecydowanie odbiegają od tego, co mogą zaoferować firmy, które stoczniami nie są.

Odniosę się jeszcze do jednej szczegółowej sprawy. Mam na myśli ORP „Poznań". Rozbieżność ofert poszczególnych stoczni była niewielka, ale zdecydowanie, jeśli można tak powiedzieć, odjechała nam firma, która realizuje zamówienia w sposób opisany bodaj

przez pana posła Zarembę, tzn. wykorzystuje inne stocznie, które są majątkiem państwowym. Rzeczywiście często tak się dzieje, ale my nie jesteśmy w stanie podjąć konkurencji w tym zakresie.

Jeśli chodzi o „Gawrona" i „Ślązaka", to chyba pan minister obrony narodowej jest właściwą osobą, aby odpowiedzieć na tamto pytanie. Moim zdaniem ta sytuacja przypomina nieco okrzyk „a u was Murzynów biją". Okręt jest budowany od 2001 r. i chyba w tym czasie przeżył wszystkie możliwe historie oraz zdarzenia, które człowiek może sobie wyobrazić. Kupiono licencje, ale nie posiada ona roboczej dokumentacji, ma natomiast określone technologie i warunki budowy. Została zawarta umowa na budowę, pierwotnie całego okrętu, a później umowę zmieniono i wyłączono z niej zintegrowany system walki, czyli tzw. uzbrojenie. Projekt, który był wykonywany, nie przewidywał uzbrojenia. Następnie podpisano kolejną umowę, tę, która jest realizowana obecnie. De facto mamy zawarte trzy równoległe umowy, z firmami TALASA, Enamor i Stocznią Marynarki Wojennej. To, że okręt stoi u nas, sprawia tylko, że rzecz nas obciąża i kształtuje taką, a nie inną opinię na temat stoczni.

Nie jest to jednak, jeśli można tak powiedzieć, wyłącznie nasza zasługa. Ostatnie spotkania w tej sprawie, które odbyły się w Stoczni Marynarki Wojennej przy udziale przedstawicieli Inspektoratu Uzbrojenia niewiele rozwiązały. Z Enamorem jako takim się dogadujemy i nie ma z tym większego problemu. Firma TALASA ma swoje procedury i przedstawicielstwo, które u nas funkcjonuje, musi ich przestrzegać. Na dziś sytuacja wygląda tak, że opracowaliśmy harmonogram zakończenia budowy, uzgodniliśmy go z Enamorem, ale TALASA nam go nie podpisze, ponieważ osoby, które brały udział w spotkaniach, nie są do tego uprawnione. W tej sytuacji wysyłamy harmonogram do MON, a ministerstwo przesyła go do spółki TALASA. Dopiero w ten sposób dowiemy się, czy wynegocjowany harmonogram będzie zaakceptowany, czy nie, jakie w ogóle decyzje w tej sprawie będą podjęte.

Myślę, że w tej chwili z mojej strony to wszystko. Jeśli są inne pytania, postaram się na nie odpowiedzieć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chwileczkę, panie pośle. Przypominam, że umawialiśmy się, iż druga tura pytań odbędzie się po wypowiedziach zaproszonych gości.

Dyrektor zarządzający Stoczni Marynarki Wojennej S.A. Zenon Śmietana:

Przepraszam, pani przewodnicząca, czy mógłbym jeszcze dopowiedzieć jedno zdanie?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Dyrektor zarządzający Stoczni Marynarki Wojennej S.A. Zenon Śmietana:

Chciałbym posłużyć się pewnym przykładem, bo pod tym względem jestem przygotowany. Wygraliśmy przetarg na remont trałowca ze Świnoujścia. 29 września dostaliśmy decyzję podpisaną przez komendanta portu, która wskazuje, że remont trałowca 207 (numer burtowy 602) mamy wykonać za kwotę 16,5 mln złotych. 30 września otrzymujemy informację, że przetarg został unieważniony. Podpisuje się pod nią ten sam komendant, tej samej jednostki. Zapis brzmi, że stało się tak ze względu na istotny interes bezpieczeństwa państwa, ale kuriozum polega na tym, że całe postępowanie było prowadzone na mocy decyzji o bezpieczeństwie państwa. To jest świeża sprawa.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Agencji Rozwoju Przemysłu, a następnie przejdziemy do drugiej tury pytań.

Dyrektor Biura Analiz Strategicznych Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. Rafał Pawełczyk:

Szanowni państwo, chciałbym odnieść się do słów pana ministra obrony i potwierdzić, że są prowadzone prace zmierzające w kierunku rozwiązania problemu Stoczni Marynarki Wojennej.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie dyrektorze, proszę przysunąć bliżej mikrofon i mówić nieco głośniej. Wszystko, co pan powie, musi zostać zaprotokołowane, a ze słyszalnością pana wypowiedzi nie jest najlepiej.

Dyrektor Biura Analiz Strategicznych Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. Rafał Pawełczyk:

O historii zostało dziś wiele powiedziane, a jeśli chodzi o prace dotyczące przyszłości, to mogę potwierdzić słowa pana ministra, że toczą się prace zmierzające do uregulowania sytuacji Stoczni Marynarki Wojennej. We wspomnianych pracach bierze udział Agencja Rozwoju Przemysłu, przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej oraz reprezentanci Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Pan minister o szczegółach tych prac nie chce mówić, czy raczej nie może mówić w tym momencie, dlatego ja tym bardziej nie czuję się uprawniony do przedstawienia tych szczegółów. Mogę natomiast potwierdzić, że faktycznie prace są prowadzone. Mam nadzieję, że przyczynią się one do znalezienia najlepszego rozwiązania dla polskiej gospodarki. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgłaszali się panowie posłowie Misiło i Nitras oraz poseł Lamczyk. W tej kolejności udzielam panom głosu. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Misiło (N):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, słuchając wypowiedzi pan syndyk odniosłem wrażenie, że sytuacja, w jakiej się znajduje stocznia, jest w zasadzie sytuacją modelową, przynajmniej jeśli chodzi o porównanie z sytuacją, jaka została zastana w chwili powołania syndyka. Inaczej mówiąc, mamy do czynienia z przedsiębiorstwem, któremu udało się wykaraskać z bardzo poważnych opresji. Spółka wykazuje zysk na działalności operacyjnej i w związku z tym nadszedł czas, aby stocznię sprzedać. Mam bowiem nadzieję, że nie zakładamy takiego scenariusza, w którym syndyk będzie przebywał w stoczni przez najbliższych 20 lat.

O ile dobrze zrozumiałem, pani przewodnicząca, pan siedzący po pani lewej stronie reprezentuje Ministerstwo Obrony Narodowej. Stwierdził on trzydzieści minut temu, że trwają na ten temat rozmowy. Skoro tak, to szanowna pani przewodnicząca i szanowny panie ministrze Brzezicki, uważam, że byłoby bardzo dobrze, gdybyście państwo, którzy jesteście członkami tego samego rządzącego ugrupowania, doszli ze sobą do porozumienia. Myślę, że tydzień temu, albo może dwa tygodnie temu, powinniście ze sobą porozmawiać i przyjść dziś przygotowani merytorycznie do udziału w obradach Komisji. Wtedy nie robilibyśmy niepotrzebnych sensacji z rzeczy, które – jak słyszę od przedstawiciela Agencji Rozwoju Przemysłu i od ministra obrony narodowej – zmierzają w dobrym kierunku, a przynajmniej z ich wypowiedzi można taki wniosek wysnuć.

Proszę państwa, wszystkie karty są w waszych rękach. Radzę, żebyście teraz spokojnie popracowali, zamiast zawracać głowę opinii publicznej rzeczami, które – jak się okazuje – wcale nie mają miejsca. Pytania, które zadaje pani przewodnicząca i pan minister Brzezicki, brzmią co najmniej niepoważnie w świetle tego, co usłyszałem od pani syndyk, pana dyrektora z ARP i pana wiceministra obrony. Myślę, że byłoby fajnie, gdybyście państwo popracowali w zaciszu gabinetów, a na obrady Komisji przyszli przygotowani merytorycznie. Bardzo o to do was apeluję i proszę ten apel potraktować jako życzliwą prośbę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Panie pośle, jeżeli pan nie chce brać udziału w posiedzeniach Komisji, bo uważa, że nie ma o czym rozmawiać, to informuję pana, że nie musi pan przychodzić. Moim zdaniem rolą posłów jest zapoznanie się z sytuacją i bardzo proszę, aby pan nie dyktował nikomu, co ma robić. Nas ta tematyka interesuje. Jeżeli pana ona nie interesuje, jeśli uważa pan, że w stoczni wszystko jest w porządku, to niech pan to powie osobom bezpośrednio zainteresowanym w Gdyni i w Szczecinie oraz każdemu, kto w jakiś sposób jest związany z przemysłem stoczniowym. Proszę w przyszłości powstrzymać się od tego typu, jak zwykle niegrzecznych insynuacji. Nie udzielam panu teraz głosu.

Poseł Piotr Misiło (N):

Pani przewodnicząca, chciałem tylko…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

W rekcji na pana wystąpienie o głos poprosił pan minister Brzezicki. Bardzo proszę, panie ministrze.

Poseł Piotr Misiło (N):

W takim razie, jeśli pani przewodnicząca pozwoli, chciałbym zabrać głos po wypowiedzi pana ministra.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Paweł Brzezicki:

Panie pośle, myślę, że pan się przesłyszał i na tej podstawie wyciągnął błędne wnioski. Pani syndyk Stoczni Marynarki Wojennej nie odpowiedziała bowiem na moje pytanie. Pytałem wyraźnie, czy zysk pochodzi z działalności operacyjnej, a odpowiedź padła, że zysk został wypracowany na działalności gospodarczej. To są dwie zupełnie różne sprawy i chciałem na to zwrócić uwagę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan poseł Nitras, bardzo proszę.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, to ustąpię pierwszeństwa panu posłowi Misile.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie pośle, ja nie udzielam teraz głosu panu posłowi Misile, tylko panu.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Pragnę zauważyć, że jest pani niemiła i niegrzeczna i prowadzi obrady w sposób…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan z kolei jak zwykle jest wobec mnie bardzo miły i wyjątkowo szarmancki.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Staram się do pani zawsze odnosić z atencją.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Głos ma pan poseł Nitras, bardzo proszę.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Chcę powiedzieć, że uważam, iż zarówno w stosunku do mnie, jak i do pana posła Misiły, któremu przed chwilą nie udzieliła pani głosu, jest pani bardzo niemiła. Gdyby pani nie miała zwyczaju komentowania wszystkich wypowiedzi posłów, które się pani nie podobają, atmosfera naszych obrad z pewnością byłaby inna niż obecnie.

Jeśli chodzi o wypowiedzi pana ministra Brzezickiego, to chciałbym zwrócić uwagę – a prawdę mówiąc, powinna to zrobić pani przewodnicząca – iż na posiedzeniach komisji sejmowej pytania zadają posłowie. Posiedzenie komisji nie jest miejscem do tego, aby członek rządu odpytywał syndyka. Zasady są inne i dlatego tych z państwa, którzy poczuli się urażeni sposobem prowadzenia obrad tej komisji, chcę za to przeprosić. Nam czasami także jest bardzo niezręcznie z tego powodu. Przepraszam w moim imieniu i tych wszystkich, którzy myślą podobnie jak ja.

Szanowni państwo, wydaje mi się, że znaleźliśmy się już w takim punkcie, iż wreszcie trzeba sobie uczciwie powiedzieć kilka rzeczy. W Sejmie nie było do tej pory przyjęte, że zaprasza się gości, nie pozwala im na swobodną wypowiedź, a zamiast tego od razu oskarżycielskim tonem zadaje się pytania. Przypomina to, jako żywo, szkolne wywoływanie do tablicy. Każdy gość Komisji, nawet jeśli jest to urzędnik państwowy lub syndyk ustanowiony przez sąd, jest przede wszystkim naszym gościem, który przybywa do Sejmu w dobrej wierze, na wystosowane zaproszenie, a bynajmniej nie występuje w roli osoby

przesłuchiwanej przez Komisję lub prokuratora. Myślę, że należy o tym pamiętać, gdyż jest to kwestia świadcząca o poziomie elementarnej ludzkiej kultury.

Wracając do meritum, chcę powiedzieć, iż mam wrażenie, że toczy się jakaś gra wewnątrz rządu, że mamy do czynienia z brakiem porozumienia odnośnie do dalszej strategii, czego efektem na dziś jest to, że państwo, jako Ministerstwo Obrony Narodowej, lub szerzej, jako rząd RP, wstrzymaliście program budowy „Miecznik" i „Czapla". Chętnie usłyszałbym od pana ministra, dlaczego tak postąpiliście. Rozumiem, że pan minister nie wszystko może powiedzieć, ale mam nadzieję, że na pytanie, dlaczego te programy zostały wstrzymane, pan minister będzie w stanie udzielić precyzyjnej odpowiedzi. Mam nadzieję, że ministerstwo wie, dlaczego to zrobiło, i udzieli odpowiedzi na takie pytanie zadane przez posła na Sejm.

Konsekwencją takiego działania, nie najważniejszą, bo ta najważniejsza to brak uzbrojenia polskiej armii, jest to, iż doprowadziliście do zawału spółkę pod nazwą Stocznia Marynarki Wojennej. To dlatego teraz znajduje się ona w takiej, a nie innej sytuacji. I nie ma znaczenia, czy jej pracami kieruje prezes, czy syndyk. Model biznesowy tej spółki opiera się na realizacji zamówień publicznych i jeśli odwołuje się kluczowe przetargi, to niejako siłą rzeczy niweluje się możliwości dalszego funkcjonowania przedsiębiorstwa. Mogę się tylko domyślać, dlaczego tak jest. Prawdopodobnie wolelibyście to robić w innej stoczni, ale czy ona jest gotowa i czy takie plany mają jakieś logiczne uzasadnienie, to dopiero pokaże przyszłość.

Szanowni państwo, wydaje mi się, że musimy sobie uczciwie powiedzieć, iż problem, jaki dotknął stocznię, jest bezpośrednio związany z działaniami, które są podejmowane w Ministerstwie Obrony Narodowej. Od razu zastrzegam, że nie mam najmniejszego zamiaru kwestionować tego, co panowie tu przedstawili, przynajmniej do czasu, aż pan minister nie odpowie mi na pytanie, dlaczego te programy zostały zatrzymane. Kiedy udzieli mi pan odpowiedzi, wówczas dokonam oceny, czy takie działanie, moim zdaniem, jest zasadne, czy nie. Do czasu uzyskania odpowiedzi nie będę tego oceniał. Wymaga tego elementarna uczciwość.

Trzeba jednak powiedzieć, że właśnie poprzez takie działanie doprowadziliście stocznię do położenia, w jakim znajduje się ona w tej chwili. Dlatego, proszę państwa, wszyscy mamy teraz problem. Nie będziemy oczywiście prowadzić działalności za Stocznię Marynarki Wojennej, ale powinniśmy stworzyć odpowiednie ramy, które umożliwią jej właściwe funkcjonowanie. W związku z tym mam kolejne pytanie do pana ministra obrony narodowej, który zmienił swoją rolę i dziś nie jest już tylko ministrem obrony, ale odpowiada także za przemysł stoczni remontowych w naszym kraju. Rozumiem bowiem, że jeśli stocznia ponownie trafi do Skarbu Państwa, a pan poseł Misiło pytał, czy chcecie ją odkupić, wówczas zakład trafi do ministra obrony, jako zarządzającego majątkiem stoczni. Tak przynajmniej podejrzewam. Moim zdaniem to wszystko stoi na głowie, ale ktoś taką decyzję podjął.

Podsumowując, chciałbym otrzymać odpowiedzi na dwa pytania. Pierwsze: dlaczego wstrzymaliście program, co sprawiło, że stocznia znalazła się w dramatycznej sytuacji? I od razu proszę, abyście nie zwalali winy na poprzedników, ponieważ stocznia miała wypracowaną ścieżkę powrotu do normalnego funkcjonowania i była to ścieżka raz – realna, a dwa – realizowana. Państwo, swoimi decyzjami, zawróciliście stocznię z tej ścieżki. I drugie pytanie: jaki jest państwa pomysł na to, aby stoczni przywrócić należne jej miejsce w polskim przemyśle okrętowym?

I już naprawdę na zakończenie mam jeszcze prośbę do pana ministra Brzezickiego, którego nota bene bardzo szanuję, o czym on doskonale wie. Panie ministrze, wiem, że w panu czasami zwycięża duch menadżera, a nie ministra, ale proszę mi wierzyć, że naprawdę niestosowną rzeczą jest, kiedy jako minister pyta pan syndyka o to, jakie on ma plany wobec firmy. W tym momencie wychodzi pan daleko poza rolę, w jakiej pan w tej chwili występuje. Proszę tę uwagę potraktować jako radę, bo jak pan wie, wypływa ona tylko z życzliwości, którą do pana żywię. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Proszę pana Śniadka o wyłączenie mikrofonu. Dziękuję. Mam nadzieję, że zauważyliście państwo, kto kogo poucza na posiedzeniach naszej Komisji. Nie muszę już nic więcej komentować. Tytułem wyjaśnienia powiem tylko, że na posiedzeniu Komisji obowiązuje od zawsze zasada, że pytania na początku zadają posłowie. Później mogą się wypowiedzieć zaproszeni goście. Mogą oni także zadawać pytania. Tej procedury będę się nadal trzymać, mimo że – jak słyszę – pan poseł Nitras ma do niej jakieś zastrzeżenia. Mam wrażenie, że nie zdołał się jeszcze zorientować, w jakiej części obrad aktualnie się znajdujemy.

Głos ma pan poseł Lamczyk, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Lamczyk (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Mam w zasadzie dwa pytania, oba do pani syndyk. Pytanie pierwsze: czy poprzedni rząd próbował jakoś rozwiązać problem połączenia Stoczni Marynarki Wojennej ze Stocznią Nauta? Jeśli tak, do dlaczego do tego nie doszło? Jakie były powody takiego stanu rzeczy?

Jeśli chodzi o drugie pytanie, to zakładam, że pani syndyk dysponuje dokładnymi danymi i analizami, bo jak wiemy, miała być przeprowadzona restrukturyzacja stoczni. Pracowników biurowych było podobno trzy razy więcej niż pracowników produkcyjnych. Chciałbym usłyszeć, w jakim momencie, kiedy powinna zostać rozpoczęta wspomniana restrukturyzacja. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:

Rzeczywiście w mediach krążyła informacja o połączeniu Stoczni Marynarki Wojennej ze Stocznią Nauta, ale był to tylko fakt medialny. Nie mogło być inaczej, ponieważ z ustawy i przepisów prawa wynika, że nie wolno łączyć ze sobą przedsiębiorstw funkcjonujących i przedsiębiorstw w stanie upadłości. Nie pozwala na to ani prawo upadłościowe, ani Kodeks spółek handlowych. Dlatego do tego typu transakcji nie mogło dojść i nie mogło też być żadnego ciągu dalszego związanego z tego rodzaju planami.

Jeśli chodzi o restrukturyzację zatrudnienia, to została ona przeprowadzona z chwilą ogłoszenia upadłości likwidacyjnej w 2011 r. Wówczas stocznia zwolniła 360 pracowników. W tej chwili w Stoczni Marynarki Wojennej jest zatrudnionych ok. 700 osób. Stan zatrudnienia się trochę waha, ale wynika to z faktu, że część pracowników odchodzi na emerytury. Większa część pracowników stoczni to pracownicy produkcyjni. Jest ich więcej niż osób zatrudnionych na etatach biurowych. Należy w tym miejscu wyjaśnić, iż w podawanych statystykach używa się różnej nomenklatury i niekiedy jako pracowników biurowych, czy szerzej administracyjnych, wykazuje się tzw. pracowników miesięcznie płatnych, ale tacy pracownicy są także związani z produkcją. Nie zawsze jednak w zestawieniach umieszcza się ich w tej rubryce, w której znaleźć się powinni. Technolog czy szef produkcji, mimo że są płatni miesięcznie, są przecież ściśle związani z produkcją, a nie z pracą biurową.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan dyrektor chciał coś do tego dodać, czy mi się tak tylko zdawało?

Dyrektor zarządzający Stoczni Marynarki Wojennej S.A. Zenon Śmietana:

Uzupełniając wypowiedź pani syndyk, dodam, że pracowników administracyjnych jest w stoczni obecnie poniżej 10% całego stanu osobowego.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Misiło, bardzo proszę.

Poseł Piotr Misiło (N):

Podążając tropem pana ministra, mam pytanie do pani syndyk. Pan minister zapytał o zysk operacyjny, pani syndyk w odpowiedzi posłużyła się terminem „zysk gospodarczy". Sprawa faktycznie może nie być do końca jasna i dlatego moje pytanie brzmi: czy wykazany zysk to efekt działalności operacyjnej polegającej na wykonywaniu remon-

tów, czy wziął się on także ze sprzedaży środków trwałych lub innych? W tym drugim przypadku mielibyśmy do czynienia z wyprzedażą majątku. Jeśli pani syndyk odpowie na to pytanie, sytuacja będzie jasna i myślę, że również usatysfakcjonuje to pana ministra. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów ma jeszcze pytania? Zgłasza się pan poseł Śniadek. Może najpierw wyartykułujmy wszystkie pytania, a potem poproszę o udzielenie odpowiedzi. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Janusz Śniadek (PiS) – spoza składu Komisji:

Jedno krótkie pytanie do pani syndyk, w związku z deklaracją pana ministra Brzezickiego odnośnie do ustawowej zgody na zbywanie terenów portowych. Czy pani syndyk musi wystąpić o taką zgodę przed publicznym ogłoszeniem przetargu na zbycie całej stoczni, czy dopiero po rozstrzygnięciu przetargu?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę o odpowiedź.

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:

Zacznę od odpowiedzi na drugie pytanie. Zgodnie z ustawą o portach i przystaniach morskich, o zgodę muszę wystąpić po rozstrzygnięciu przetargu. Do wniosku muszę bowiem załączyć przedwstępną umowę sprzedaży. Tak stanowi przepis.

Jeśli natomiast chodzi o pierwsze pytanie, myślę, że najlepiej będzie, jak dostarczę bilanse firmy do ministerstwa i do państwa posłów. Wynik finansowy spółki wyglądał różnie w różnych latach i nie chciałabym w tej chwili wprowadzić państwa w błąd. Nie mam przy sobie szczegółowych danych na ten temat, gdyż nie poinformowano mnie, że będę musiała udzielać aż tak szczegółowych informacji na dzisiejszym posiedzeniu.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś z posłów ma jeszcze pytania? Nie widzę. Chciałabym zatem, zgodnie z zapowiedzią, oddać głos naszym gościom. Jeszcze zgłasza się pan minister?

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:

Chciałbym udzielić odpowiedzi na pytania.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, jeśli chodzi o słowa pana posła Misiły, to pragnę poinformować, że nie ma żadnego rozdźwięku. Mam wrażenie, że za bardzo chyba pan nie zrozumiał tego, co powiedziałem. Nie ma tożsamości pomiędzy moimi słowami i wypowiedzią pani syndyk. Fakt, że toczą się rozmowy i że na tym etapie nie możemy państwu przedstawić ich efektu, nie świadczy o istnieniu jakiegokolwiek rozdźwięku. Nie wiem, skąd pan wysnuł takie wnioski, ale chyba jednak czegoś pan nie zrozumiał. To tyle ad vocem wystąpienia pana posła Misiły.

Jeżeli chodzi o wypowiedź pana posła Nitrasa, to również pozwolę sobie na krótkie odniesienie. Panie pośle, my nie możemy abstrahować od tego, że rządziliście przez osiem lat. To wy doprowadziliście do tego stanu, który teraz jest. Może się pan oczywiście uśmiechać lub robić jakieś inne miny, ale…

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Niech pan odpowie na pytanie i przestanie uprawiać politykę. To jest tani chwyt.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę nie pouczać pana ministra. Pan minister jest gościem i nich pan postępuje tak, jak niedawno nas pouczał.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Niech pan odpowie, dlaczego unieważniliście przetarg. Tego dotyczyło moje pytanie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Proszę nie pouczać gościa, panie pośle.

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:
Który przetarg?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Panie ministrze, ma pan głos, proszę kontynuować.

Poseł Sławomir Nitras (PO):
Zadałem panu konkretne pytanie. Dlaczego państwo unieważniliście przetargi?

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:
Panie pośle, przetarg został unieważniony, bo tego wymagało bezpieczeństwo państwa.

Poseł Sławomir Nitras (PO):
I nic więcej?

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:
Na tym etapie nic więcej panu nie powiem.

Poseł Sławomir Nitras (PO):
W takim razie proszę o odpowiedź na drugie pytanie.

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:
Na drugie pytanie odpowiem panu w sposób następujący. Jeśli chodzi o program „Miecznik” i program „Czapla”, to wszystko w tych przypadkach wynika z planu technicznej modernizacji sił zbrojnych. Został on zmieniony i zatwierdzony w nowym kształcie przez ministra obrony narodowej.

Poseł Sławomir Nitras (PO):
I dlatego stocznia jest w takiej sytuacji, w jakiej jest.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Bardzo dziękuję panom za tę dyskusję.

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:
Położenie stoczni to skutek państwa wieloletnich działań.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Dziękuję bardzo. Po raz kolejny mieliśmy przykład kultury osobistej niektórych osób, które chętnie pouczają innych, a same nie potrafią się zachować we właściwy sposób.

Głos ma pan poseł Szałabawka, a później pan poseł Misiło, bardzo proszę.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):
Mam pytanie do pani syndyk. Będzie ono powtórzone po moim koledze pośle Misile i po panu ministrze Brzezickim. Nie wyobrażam sobie, żeby pani nie posiadała informacji na temat wyników finansowych spółki, przynajmniej na jakimś poziomie ogólności. Taka informacja w tej chwili by nam wystarczyła. Interesuje nas prosta sprawa, a mianowicie skąd pochodziły zyski. Czy były to zyski ze sprzedaży majątku, a mówiąc precyzyjnie z wyprzedaży, czy wzięły się one z działalności operacyjnej? Pytanie jest banalnie proste i nie wyobrażam sobie, że pani nie zna na nie odpowiedzi. My tej odpowiedzi od pani jednak nie usłyszeliśmy. Wystarczy nam, jak powiedziałem, odpowiedź ogólna, chociaż jak zaznaczyłem, uważam, że pani dokładnie zna te informacje, a w tej chwili specjalnie unika odpowiedzi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Proszę, pan poseł Misiło.

Poseł Piotr Misiło (N):
Dziękuję, pani przewodnicząca. Chciałbym tylko pod adresem pana ministra powiedzieć, że stwierdziłem, iż nie widzę żadnego rozdźwięku pomiędzy stanowiskiem ministerstwa i stanowiskiem pani syndyk oraz stanowiskiem przedstawiciela Agencji Rozwoju Przemysłu. Według mnie stanowiska tych podmiotów są ze sobą kompatybilne i to miałem

na myśli, ale widzę wyraźny rozdźwięk pomiędzy sposobem prowadzenia posiedzenia Komisji przez panią przewodniczącą i pytaniami zadawanymi przez pana ministra Brzezickiego a rzeczywistą sytuacją Stoczni Marynarki Wojennej i działaniami pani syndyk. Warto sobie odsłuchać w wolnej chwili tego, co powiedziałem. Bardzo zachęcam. Może wtedy pan minister na spokojnie dostrzeże moją intencję i motywację. Wydaje mi się, że to, co zamierzacie państwo przeprowadzić wspólnie z panią syndyk, jest optymalne i rozsądne z punktu widzenia strategii rozwoju tego sektora przemysłu. Tylko to miałem na myśli. Nic innego. Dlatego proszę, aby nie traktować wszystkiego a priori politycznie, a bardziej skupić się na merytorycznej treści wypowiedzi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Pan minister Grabski, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:
Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowny panie pośle, rzecz nie polega na tym, że podchodzę emocjonalnie do tego, co pan mówi. Chciałbym jednak wskazać na pewne sprawy. Przede wszystkim chodzi o to, że działania syndyka nie mogą iść wbrew interesowi Skarbu Państwa. Doprowadzenie do sytuacji, w której MON dowiaduje się z mediów, że taki lub inny składnik majątku stoczni ma być sprzedany, nie jest sytuacją normalną.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Dziękuję, panie ministrze. Mam nadzieję, że na tym zakończyliśmy także adresowanie złośliwości pod moim adresem przez moich kolegów posłów. W tej chwili oddaję głos naszym gościom. Macie państwo pełną swobodę wypowiedzi, możecie stawiać dowolne pytania i prezentować własne opinie dotyczące tematyki, która stanowi porządek dzisiejszego posiedzenia. Bardzo proszę.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):
Czy mogę jeszcze coś powiedzieć, zanim zaczną zabierać głos goście?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Proszę, panie pośle.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):
Zadałem pani syndyk konkretne pytanie i bardzo proszę o odpowiedź, o ile oczywiście może jej pani udzielić.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Proszę panią syndyk o ustosunkowanie się do kwestii poruszonej przez posła Szałabawkę. Na tym zakończymy tę turę obrad. Naszych gości zachęcam natomiast do zgłaszania się do wypowiedzi. Bardzo proszę, pani syndyk.

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:
Panie pośle, w tej chwili nie odpowiem panu ma zadane przez pana pytanie, ponieważ nie pamiętam szczegółowych danych, tym bardziej że w różnych latach stocznia uzyskiwała różne wyniki. Jeśli pan jest zainteresowany tym tematem, mogę panu dostarczyć na piśmie pełną informację.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):
Wystarczy mi ogólna informacja.

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:
Niestety, ale nie pamiętam.

Poseł Krzysztof Zaremba (PiS):
To może pomożemy pani syndyk, zadając naprowadzające pytania. Ile jednostek państwo wyremontowaliście?

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:
Proszę?

Poseł Krzysztof Zaremba (PiS):
Ile kompletnych remontów państwo przeprowadziliście?

Dyrektor zarządzający Stoczni Marynarki Wojennej S.A. Zenon Śmietana:

W ubiegłym roku kilkadziesiąt.

Poseł Krzysztof Zaremba (PiS):

Mniej więcej, na jaką sumę?

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:

Proszę państwa, nie jesteśmy przygotowani do udzielania szczegółowych odpowiedzi na takie pytania. W zaproszeniu na posiedzenie Komisji nie było napisane nic na ten temat, że tego rodzaju informacji państwo będziecie od nas oczekiwać. Gdybyśmy o tym wiedzieli wcześniej, zdołalibyśmy się dobrze przygotować. W tej chwili mogę powiedzieć tylko tyle, że produkcja wojskowa w Stoczni Marynarki Wojennej to ok. 75% całości produkcji. W ubiegłym roku udział produkcji wojskowej w produkcji ogółem wynosił 81%, w roku 2014 było to 84%, a w tym roku, za pierwsze półrocze 86%.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pani syndyk, przedstawiając temat posiedzenia, nie jesteśmy w stanie napisać o wszystkich możliwych aspektach zagadnienia, jakie mogą zostać poruszone w trakcie obrad. Wydaje mi się jednak, że jesteśmy wszyscy osobami na tyle doświadczonymi w tym, co robimy, iż powinniśmy się spodziewać, że przy okazji takiego posiedzenia będą nas interesowały wszystkie aspekty funkcjonowania Stoczni Marynarki Wojennej. Będziemy zobowiązani, jeżeli dostarczy nam pani na piśmie dane, o które pytali panowie posłowie. Każda informacja jest dla nas bardzo ważna.

Jeżeli dobrze zauważyłam, to chęć zabrania głosu zgłosił jeszcze pan poseł Horała. Bardzo proszę, panie pośle, a następnie oddam głos naszym gościom.

Poseł Marcin Horała (PiS):

Jedno krótkie pytanie z mojej strony, ponieważ na ten temat krążą różne plotki i chciałbym je teraz zweryfikować. Czy pani syndyk pełni obecnie funkcję syndyka tylko w Stoczni Marynarki Wojennej, czy także w innych spółkach, a jeśli tak, to w jakich?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę o odpowiedź.

Syndyk Stoczni Marynarki Wojennej Magdalena Smółka:

Jestem jednocześnie syndykiem w Stoczni Gdynia i w Porcie Lotniczym Gdynia-Kosakowo oraz w Zakładach Płyt Pilśniowych Czarna Woda S.A.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Kto z naszych gości chciałby zabrać głos? Za każdym razem proszę przedstawiać się do mikrofonu. Bardzo proszę.

Przewodniczący KM NSZZ „Solidarność" Stoczni Marynarki Wojennej Mirosław Kamieński:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, nazywam się Mirosław Kamieński, jestem przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" w Stoczni Marynarki Wojennej. Pełnię także funkcję przewodniczącego Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność" Pracowników MON. Na temat Stoczni Marynarki Wojennej zostało już dziś wiele powiedziane. Postaram się powtarzać jak najmniej z tego, co państwo już usłyszeliście.

Zacznę od tego, że sięgając pamięcią do korwety, należy mieć na względzie, iż pierwotnie zakładano zbudowanie dwóch okrętów, a pięć pozostawało w opcji. Takie były rządowe decyzje i nie wymyśliła ich stocznia, tylko zamawiający, w tym przypadku MON, a ściśle Marynarka Wojenna. Niestety, ale tak naprawdę to finansowania nie zabezpieczono nawet na jeden okręt w pierwszym okresie inwestycji i uważam, że to była jedna z głównych przyczyn sytuacji, w jakiej później znalazła się stocznia. Było dziś mówione także o tym, że projekt „Gawrona" był wielokrotnie zmieniany, zamykany, zawieszany, odwieszany itd. Wprowadzano do niego również wiele zmian projektowych, co nie służyło ani Marynarce Wojennej, ani stoczni. To jedna kwestia.

Druga sprawa. W tamtym czasie nadzór nad stocznią sprawowało Ministerstwo Obrony Narodowej. Od roku 2006 nadzór przeszedł do Agencji Rozwoju Przemysłu, co doskonale pamięta zapewne pan minister Brzezicki. Żeby była jasność, trzeba powiedzieć, że w minionych kilku latach naszym krajem rządziły różne opcje polityczne. O tym też trzeba mówić. Stocznia do realizacji programu „Gawron" przygotowywała się, czyniąc różne inwestycje. Wszystko to kosztowało spore pieniądze. Tworzono nowe spółki, krajowe i zagraniczne itd. W pewnym momencie, kiedy nastąpiło zamrożenie prac i realizacja projektu stanęła w miejscu, stocznia musiała skonsumować owoc takiej sytuacji. To jednak już przeszłość, a dziś stoimy przed tym, co nas dopiero czeka.

Ja i moi koledzy reprezentujemy przede wszystkim interesy pracowników. Jest ich, jak niedawno powiedziano, jeszcze albo aż 700. Praktycznie rzecz biorąc, jeśli w niedługim czasie nie zapadną decyzje w sprawie stoczni, które określą, w jaki sposób stocznia ma działać i służyć Marynarce Wojennej, los pracowników nie wygląda dobrze. Stocznia do życia została powołana przed wojną i legła u podstaw tego konkretna przyczyna, tak jak konkretny był cel powołania stoczni. Miała ona kompleksowo obsługiwać Marynarkę Wojenną. Na początku ta obsługa kompleksowa jeszcze nie była, ale później już tak. Obecnie, przy udziale każdej rządzącej Polską opcji, czy to w wyniku braku nadzoru, czy to braku konkretnych decyzji sytuacja stoczni stopniowo ulegała pogorszeniu, a dziś wygląda tak, jak wygląda.

Myślę, że warto jeszcze pamiętać także o tym, że stocznia, dzięki modernizacjom przeprowadzonym w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego wieku, posiada stanowiska przeznaczone stricte do obsługi okrętów Marynarki Wojennej. Dlatego nie jest rzeczą przypadku, że główna część produkcji stoczni to usługi świadczone dla wojska. W innej produkcji są wykorzystywane tylko wolne moce, a przy okazji – ta inna produkcja, jak wiadomo, nie jest za bardzo opłacalna. Odczuwają to na własnej skórze także i inne stocznie.

Nasza stocznia posiada ośrodek uzbrojenia, którego nie ma żadna inna stocznia. Myślę, i mówiłem to wielokrotnie podczas innych spotkań, że to przede wszystkim polskie państwo musi sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chce posiadać stocznię o charakterze wojennym, czy też jest ona zbędna, usługi przez nią świadczone można zamawiać w innych miejscach.

Potwierdzam, że w ostatnim czasie stocznia faktycznie nie cierpi na nadmiar zleceń. Przyczyny takiego stanu rzeczy zostały już dziś przedstawione. W tej chwili, w związku z zapowiedzią przetargu nieograniczonego, w stoczni odczuwa się olbrzymi niepokój wśród pracowników. Może to się zakończyć i w taki sposób, że niektórzy pracownicy stopniowo będą ze stoczni odchodzić, a zazwyczaj jest tak, że z zamiarem odejścia noszą się zwykle ci, którzy nie mają zbyt wielu lat, ale zdobyli już spore umiejętności i doświadczenie. W stoczni cały czas działa biuro konstrukcyjne, które świadczy usługi na dobrym poziomie. W obecnej sytuacji także i pośród pracowników tego biura można oczekiwać jakichś ruchów kadrowych, które z pewnością nie poprawią położenia naszego zakładu pracy.

Była dziś także mowa o tym, że w okresie upadłości stocznia wypracowywała zysk. To jest prawda. Nadszedł jednak moment, w którym my jako pracownicy oczekujemy, na podstawie zapowiedzi przedstawicieli różnych ministerstw i polityków z najwyższej półki, iż zostanie zrealizowana obietnica mówiąca, że celem rządu jest utrzymanie funkcjonowania stoczni, że Stocznia Marynarki Wojennej nadal będzie służyła polskim siłom zbrojnym. Oczekujemy, że te obietnice zostaną spełnione. Od początku bieżącego roku wciąż je słyszymy. W lutym mieliśmy okazję spotkać się z panem ministrem Kownackim, który także na ten temat się wypowiedział. Poza tym odnotowaliśmy podobne wypowiedzi ze strony szefa PGZ, pana Siwki, i innych osób, w tym również samego szefa resortu obrony.

Dlatego teraz chcemy zaapelować do państwa posłów, a poprzez was do członków rządu, o podjęcie możliwie najszybciej decyzji, które sprawią, że pracownicy zatrudnieni w stoczni nie będą musieli stanąć po drugiej stronie bramy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Kolejny mówca, pan Andrzej Kołodziej, bardzo proszę.

Prezes Fundacji Pomorska Inicjatywa Historyczna Andrzej Kołodziej:

Szanowni państwo, z dużą uwagą przysłuchuję się prowadzonej dyskusji, ponieważ sprawy, o których się rozmawia, są mi bardzo bliskie. Z racji studiów, jakie odbyłem swego czasu na Akademii Marynarki Wojennej, szczególnie jest mi bliska tematyka bezpieczeństwa. Moim zdaniem stocznia bezsprzecznie znajduje się w trudnym położeniu i koniecznie trzeba znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji, jednak nie można jej traktować jak zwykłe przedsiębiorstwo produkcyjno-handlowe. Czynnik ekonomiczny jest niezwykle ważny, ale musimy także uwzględniać specyfikę i położenie Stoczni Marynarki Wojennej, która jest przedłużeniem Portu Wojennego Gdyni, a po drugiej stronie kanału mamy Stocznię Nauta. To wszystko to byłe tereny postoczniowe, po Stoczni Gdynia. Dalej mamy Stocznię Crist. Obydwa podmioty znajdują się w Polskiej Grupie Zbrojeniowej.

Proszę państwa, Stocznia Nauta i Stocznia Crist to przykład przejęcia terenów postoczniowych po Stoczni Gdynia i ich odpowiedniego zrewitalizowania. Jest to doskonały przykład, iż jeśli ma się odpowiednią ilość dobrej woli, to jest szansa na dobre zagospodarowanie przejętych terenów, które w przyszłości mogą bardzo dobrze prosperować.

Stocznia Marynarki Wojennej to podmiot specyficzny, dysponujący unikatowymi systemami, jak na przykład wspominany już dziś system podnoszenia jednostek. Dzięki temu jest optymalnie przygotowana do przeprowadzania remontów. W trakcie dyskusji w ogóle nie słyszałem, aby ktoś poruszał kwestię zabezpieczenia tzw. remontów bieżących. Chodzi mi o remonty bieżące wykonywane na potrzeby Marynarki Wojennej. Podam przykład wzięty z życia. We wrześniu wpłynęła jednostka po kilkumiesięcznym rejsie bojowym wykonywanym na potrzeby NATO. Okręt wymaga natychmiastowego remontu. Co się dzieje? Opcje są następujące: albo jest on przestawiony o 200 metrów dalej wzdłuż nabrzeża i zaczynają się prace, co byłoby naturalnym ciągiem zdarzeń, albo ogłasza się przetarg, który trwa zazwyczaj pół roku lub jeszcze dłużej. W tym drugim przypadku sytuacja Marynarki Wojennej jest nie do pozazdroszczenia, a wszystko to stawia pod znakiem zapytania realne możliwości państwa w zakresie obronności i zapewnienia bezpieczeństwa.

Jeśli rozważamy oddanie Stoczni Marynarki Wojennej w ręce prywatne, to pamiętajmy o bardzo złych doświadczeniach związanych z tego typu rozwiązaniem, które przeszła Szwecja w latach osiemdziesiątych minionego wieku. W tamtym okresie szwedzka marynarka wojenna zlecała remonty swoich jednostek prywatnym przedsiębiorstwom i efekt był taki, że 90% dokumentacji szwedzkich okrętów znalazło się w Moskwie. Tego typu zagrożenie dla interesów bezpieczeństwa państwa istnieje także u nas, jeśli przekażemy Stocznię Marynarki Wojennej cywilnym, prywatnym podmiotom.

W związku z uporczywie pojawiającą się informacją o możliwości sprzedaży stoczni podmiotom zagranicznym rozmawiałem ostatnio na ten temat dość dużo z osobami związanymi z polskim przemysłem stoczniowym. Muszę stwierdzić, że większość z nich jest mocno zaniepokojona, ponieważ Stocznia Marynarki Wojennej leży w samym centrum, w sercu przemysłu stoczniowego i portowego w Gdyni. Oddanie stoczni w obce ręce, przejęcie jej przez podmiot, który w żaden sposób nie jest powiązany z kwestią bezpieczeństwa narodowego, spowodowałoby cały szereg problemów i utrudnień.

Dla mnie i dla wszystkich tych, którzy chcą wyprowadzić na prostą przemysł okrętowy, najważniejszą rzeczą w tej chwili jest wyprowadzenie Stoczni Marynarki Wojennej z trudnego położenia, w jakim się aktualnie znajduje. Naturalną sugestią w tym przypadku wydaje się coś, co pojawiało się w niektórych rozmowach, może nie tyle w anonsach prasowych, ale w rozmowach, nazwijmy je „politycznych", a mianowicie koncepcja zakładająca przejęcie stoczni przez Polską Grupę Zbrojeniową. Dokonałoby się w ten sposób dość oczywiste powiązanie stoczni, czyli wojskowego przemysłu okrętowego z zakładami, które funkcjonują w produkcji zbrojeniowej w polskiej przestrzeni gospodarczej. Jest to ten sam kompleks przemysłowy. Włączenie do niego stoczni byłoby wartością dodaną i korzystałyby na tym wszystkie zainteresowane strony. Moim zdaniem jest to rozwiązanie komplementarne. Z jednej strony interesy zbrojeniówki, z drugiej

dalszy rozwój przemysłu stoczniowego. Zyski, jak powiedziałem, obustronne. Zwracam w tym miejscu także uwagę na fakt, że stocznie gdańskie przez lata funkcjonowały i wzajemnie się uzupełniały. Wyłączenie z tego układu jednego elementu, tak ważnego jak Stocznia Marynarki Wojennej, postawi w bardzo trudnej sytuacji Port Marynarki Wojennej i znacząco ograniczy możliwości rozwoju przemysłu stoczniowego na polskim wschodnim wybrzeżu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Pan Jan Popończyk, bardzo proszę.

Członek zarządu Stowarzyszenia Pilotów Wiślanych Jan Popończyk:

Dzień dobry państwu, Jan Popończyk, Stowarzyszenie Pilotów Wiślanych. Przysłuchując się z dużym zainteresowaniem państwa dyskusji, chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że jak w soczewce mamy tutaj skupione dwa odrębne paradygmaty prowadzenia przedsięwzięcia takiego, jakim jest stocznia. Z jednej strony mamy leseferyzm, liberalizm i bieżące bilansowania, a z drugiej strony kwestie obronności i bezpieczeństwa państwa oraz unikatowych umiejętności osób, które są w stoczni zatrudnione. Tych dwóch spraw pogodzić ze sobą się nie da. Są to bowiem dwie całkowicie odmienne wizje prowadzenia przedsiębiorstwa oraz dwie zupełnie inne wizje postrzegania i rozumienia roli państwa.

Dlaczego o tym teraz mówię? Podobny problem czeka nas dosłownie za chwilę z żeglugą śródlądową i jej stoczniami. W Polsce de facto nie ma żeglugi śródlądowej. Jest natomiast kilka stoczni, które remontują sprzęt. Skarb Państwa stanie przed koniecznością zapewnienia wielu jednostek koniecznych do realizacji bardzo ambitnego planu ożywienia żeglugi śródlądowej. Tych jednostek nie ma jednak gdzie wyprodukować. Pytanie brzmi: jak zabrać się za rozwiązanie problemu? Czy mają i zdołają podołać zadaniu stocznie państwowe, takie jak PBW w Warszawie, która właśnie przeszła w zarząd Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej?

Proszę państwa, jak powiedziałem na początku, problem Stoczni Marynarki Wojennej jak w soczewce ogniskuje podstawowy dylemat – który paradygmat zostanie przyjęty jako dominujący. Nie ma bowiem szans, aby spójnie z sobą powiązać te dwie, przedstawione wyżej, tak bardzo ze sobą sprzeczne koncepcje. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z zaproszonych gości chciałby jeszcze zabrać głos? Widzę zgłoszenie. Bardzo proszę.

Sekretarz generalny Krajowej Izby Gospodarki Morskiej Jerzy Lewandowski:

Jerzy Lewandowski, Krajowa Izba Gospodarki Morskiej. Proszę państwa, dyskusja była długa, chwilami nawet burzliwa. Wydaje mi się, że wniosek z niej płynący jest jeden. Od właścicieli stoczni i od przedstawiciela resortu, który Stocznię Marynarki Wojennej nadzoruje, usłyszeliśmy, iż toczą się prace nad stworzeniem programu, który określi perspektywę funkcjonowania przedsiębiorstwa. Wydaje mi się, że rzeczą niezmiernie ważną jest to, aby wspomniany program został opracowany jak najszybciej. W tym przypadku nie chodzi bowiem tylko o kwestię Stoczni Marynarki Wojennej. Pani przewodnicząca wspomniała przez chwilę, i słusznie, że chodzi także o problem Portu Gdynia. Port Gdynia realizuje w tej chwili na terenie Stoczni Marynarki Wojennej swoją kluczową inwestycję, tzn. budowę obrotnicy. Czas, w którym obrotnica zostanie oddana do użytku, zdecyduje o tym, czy w Gdyni będą funkcjonowały terminale kontenerowe, czy też umrą one śmiercią naturalną. Bez tej inwestycji jednostki, które dominują dziś w transporcie morskim, czyli duże kontenerowce, nie będą mogły do Gdyni wpływać.

Moim zdaniem uregulowanie sprawy Stoczni Marynarki Wojennej leży nie tylko w interesie samej stoczni, ale również w interesie gdyńskiego portu oraz całej polskiej gospodarki morskiej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję za wypowiedź. Kolejny mówca, bardzo proszę.

Członek Prezydium Krajowej Sekcji Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność" Tadeusz Szymelfenig:

Dzień dobry państwu, Tadeusz Szymelfenig, NSZZ „Solidarność", Stocznia Marynarki Wojennej. Chcę powiedzieć, że jestem rozczarowany dzisiejszą dyskusją. Wraz z kolegami pielgrzymuję do Warszawy od początku roku, spotykamy się z przedstawicielami rządu i każdy nam obiecuje, że wszystko będzie w porządku. Spotykamy się z posłami – oni też mówią, że pomogą. Czas jednak płynie, a my faktycznie pozostajemy ciągle w punkcie wyjścia. Zupełnie nie wiemy, co przekazać ludziom. Czy stocznia będzie funkcjonowała, czy nie? Dla nas jest sprawą oczywistą, że jeżeli rząd nie zaangażuje się w kupno stoczni, to ona upadnie. Nie ma innej możliwości. Dlatego bardzo bym chciał, aby w miarę szybko zapadały najważniejsze decyzje w tej kwestii.

Pan minister stwierdził, że prowadzi rozmowy z panią syndyk. Na jakim etapie one się znajdują? Chcielibyśmy to wiedzieć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie ministrze, proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:

Zdaje się, że pan niezbyt dobrze mnie zrozumiał. Jeśli chodzi o rozmowy, to nie są one prowadzone z panią syndyk, tylko z Agencją Rozwoju Przemysłu i z Polską Grupą Zbrojeniową. Mam nadzieję, że teraz jest to już jasne. Jeżeli chodzi o pytanie, na jakim znajdujemy się etapie, to nie mogę na nie teraz udzielić odpowiedzi.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Rozumiem, że na tym zakończyliśmy dyskusję. Pan minister Brzezicki musiał nas niestety opuścić i udać się na posiedzenie Senatu. Szanowni państwo, zamykam dyskusję.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Pani przewodnicząca, ja prosiłem o głos.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Przepraszam, nie zauważyłam. Proszę, panie pośle.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Chciałbym przedstawić konkluzję, jeśli pani przewodnicząca pozwoli. Chyba wszyscy wiemy, na czym polega problem. Dlatego wydaje mi się, że wypowiedź pana ministra nie jest, niestety, satysfakcjonująca i wystarczająca. Tak się składa, że akurat ja jestem ze Szczecina, ale postaram się wznieść ponad lokalny partykularyzm.

Szanowni państwo, uważam, że gdybyśmy mieli do czynienia z każdą inną stocznią niż Stocznia Marynarki Wojennej, sytuacja wyglądałaby inaczej. Mamy jednak do czynienia z przedsiębiorstwem, które od wielu lat, na długo przed tym, jak narodził się PiS, odgrywało rolę zaplecza dla polskiej armii, i dlatego oczekuję jakiejś konkretnej deklaracji z pana strony. Nie wystarczy, że pan powie, iż są prowadzone jakieś rozmowy, tyle że nie z panią syndyk, a z ARP czy PGZ.

Na posiedzenie Komisji przyjechali ludzie z Gdyni, są obecni posłowie na Sejm i wszyscy oczekujemy od pana konkretnej deklaracji. Moim zdaniem powinna mieć następujące brzmienie: tak, wolą ministerstwa i rządu jest przejęcie kontroli nad Stocznią Marynarki Wojennej ze względu na jej dorobek, jej potencjał i pełnione funkcje oraz ze względu na szacunek dla zatrudnionych w niej ludzi. Takiej deklaracji wymaga także szacunek dla ludzi, którzy przez pół Polski jechali, aby wziąć udział w dzisiejszym posiedzeniu. Uważam, że właśnie takie słowa powinny paść z pana ust. Zrozumiem, jeżeli pan stwierdzi, iż nie może podawać szczegółów i mówić wszystkiego, ale przede wszystkim chcę usłyszeć deklarację, że wolą rządu jest przejęcie stoczni. Wydaje mi się, że do tego jest pan zobowiązany. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy pan minister chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MON Bartłomiej Grabski:

Szanowni państwo, rozmowy, o których wspomniałem, toczą się właśnie dlatego, żeby sytuację unormować. Chodzi nam o to, aby nie miało już dalej miejsca to, z czym mamy do czynienia obecnie, jeśli chodzi o położenie Stoczni Marynarki Wojennej. Niewątpliwie nie jest rzeczą właściwą, aby zamówienia otrzymywał syndyk. Sytuację trzeba zmienić i sprawić, że ludzie pracujący w stoczni będą mieli poczucie stabilizacji. Wymaga to jednak podjęcia działań z zakresu restrukturyzacji.

Współpraca z panią syndyk mogłaby być lepsza. Sprzedaż odlewni znajdującej się na terenie stoczni innej firmie nie jest najlepszym rozwiązaniem. Tworzy się w ten sposób dekompozycję struktury własnościowej oraz struktury samego obiektu składającego się na Stocznię Marynarki Wojennej. Podobnie oceniamy działania związane z wyprzedażą mienia, o których zresztą dowiadujemy się dopiero z prasy. Sprzeciwiamy się takiemu postępowaniu. Sam, w jednym czy dwóch przypadkach, wyrażałem sprzeciw wobec sprzedaży elementów majątkowych stoczni. Akurat wtedy chodziło o zbycie jakichś nieruchomości. Miały trafić one poza Skarb Państwa.

Jeżeli chodzi o deklarację, której domagał się pan poseł, to chcę powiedzieć, że rząd Rzeczypospolitej Polskiej, a w tym przypadku Ministerstwo Obrony Narodowej jest żywotnie zainteresowane tym, aby Stocznia Marynarki Wojennej produkowała i remontowała okręty na potrzeby polskich sił zbrojnych, ale obecna sytuacja stoczni wymaga podjęcia działań naprawczych. W taki sposób to aktualnie widzimy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Szanowni państwo, ponieważ bardzo nas interesują dalsze losy stoczni, a jak dziś usłyszeliśmy, panowie ministrowie nie mogą jeszcze o wszystkim mówić publicznie, chcę powiedzieć, że w obecnej sytuacji przedsiębiorstwa nie wyobrażamy sobie braku współpracy pani syndyk z organami państwa w kwestii przyszłości stoczni. Ponieważ o ważnych sprawach dowiadujemy się z mediów, a jak na razie nie zauważyliśmy żadnych sprostowań ze strony pani syndyk, w sytuacji kiedy pracownicy, związkowcy i opinia publiczna są zainteresowani losami stoczni i całego polskiego przemysłu stoczniowego, postanowiliśmy odbyć dzisiejsze posiedzenie Komisji.

Mam nadzieję, że zarówno pan minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, pan minister obrony narodowej, jak i pani syndyk, i pan dyrektor dostarczą posłom informacje, o które dziś pytaliśmy na piśmie. Niektóre dane, zwłaszcza jeśli chodzi o konkretne kwoty, były podawane bardzo enigmatycznie. Sami państwo stwierdziliście, że nie byliście przygotowani do szczegółowych odpowiedzi, i dlatego oczekujemy na zajęcie stanowiska w interesujących nas kwestiach w formie pisemnej. Oczekujemy, że odpowiedź na zadane przez posłów pytania będzie kompletna i wyczerpująca. Jako przewodnicząca komisji obiecuję, że do tematu jeszcze wrócimy. Zdaje sobie sprawę, że czas szybko płynie, pewne decyzje są podejmowane itd., niemniej jednak zobowiązuje się publicznie do śledzenia wydarzeń związanych ze Stocznią Marynarki Wojennej i do zwołania kolejnego posiedzenia w tej sprawie, jeśli pan minister poinformuje nas, iż zostały już podjęte wiążące decyzje odnośnie do przyszłości stoczni. Ponownie wtedy państwa zaprosimy i mam nadzieję, że przeprowadzimy konstruktywną dyskusję.

Bardzo dziękuję wszystkim za przyjęcie zaproszenia i udział w dzisiejszych obradach. Stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Komisji.